

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia  
i Obwieścić  
opłać się  
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza  
Pojedynczo ogrompl.  
sprzedają się po 1 sgr. 3 fen.  
w Księgarni  
przy Placu Wilhelm. nr. 8  
Listy  
do Redakcyi i do Expe-  
dycyi winny być  
frankowane

87.

Niedziela 14 kwietnia 1861.

87.

**Poznań, 13 kwietnia.** Wszystko co dotąd wiemy z listownych wzmianek jak z ustnych opowiadań osób, które na sceny mordercze zeszłego poniedziałku w Warszawie patrzyły, stwierdza najzupełniej onegdajszą wzmiankę, że sceny te miały znowu najzupełniej charakter bezbronnego ludu, gotowego przeciw ofiarę życia dać świadectwo wierze swojej i życiu narodu. Nawet opis wypadków w odezwie księcia Gorczakowa podany, charakteru im tego nie odejmuje; co większa zdaje się (rzecz wcale nie pojęta), że lud warszawski w ogóle rzeczy biologicznie, wytrwał do końca i wytrwa w nadludzkim postanowieniu, które tylko niezwykle sfanatyzowaniem serc i usiłowań przez płomienną a całe jestestwo pochłaniającą miłość ojczyzny i najgłębszą wiarę w sprawiedliwość Bożą, się wytłómaczyć. Pierwsza wiadomość korespondenta paryskiej Gazety o strzałach padłych z okien do wojska uznaje się teraz zupełnym fałszem, tak jak nim były owe strzały, jakoby w dniu 27 lutego do wojska padły. Jeśli jest prawdą to co książę Gorczakow o dwóch poległych i kilku rannych mówi żołnierzach, okoliczność ta świadczy tylko, iż wśród tysięcy znaleźli się także pojedynczy ludzie, co pospolitej natury człowieczeństwa zaprzeczyć się nieuchylił, próbowali w chwilach osobistego starcia z wojskiem, życie kijami i kamieniami, a może pięściami tylko, i uderzeniem silnej a rozpaczliwej pięści ubić można człowieka. Natomiast liczba 10 zabitych pośród ludu, przez księcia Gorczakowa podana, jest, wedle wszystkiego co słyszymy i czytamy, o wiele za niską. Jeśli książę Gorczakow był w krymskich biuletynach liczbę własnych poległych zmniejszać a liczbę trupów nieprzyjacielskich zwiększać, łatwo pojąć, iż opieką swoim wawrzynom warszawskim rad był odjąć krwawego ich blasku przez trzymanie się metody przeciwniej.

Jeden ze świadków naocznych rzezi warszawskiej pisze: „Stanu Warszawy odmalować ani wystawić wam nie mam w stanie, przypomina on Druzów i Maronitów w Syryi, z tą tylko różnicą, że tutejsi Maronici żadnej broni nie mają, i że za nimi nikt się na świecie nie ujmie! Niezgodzimy wszelako, że jest Bóg sprawiedliwy na niebie!”

— Wiadomo, że w Galicyi, jeśli nie w praktyce to w sędziach i urzędnikach mają teraz w czynnościach swoich używać języka krajowego. Ze niemiecka biurokracja autokratyczna usiłuje wyłamać się od stwierdzania tym sposobem powiadzianej autonomii krajowej i krzepienia narodowego w Galicyi, łatwo sobie wytłómaczyć. Mniej łatwą dopowiedzieć a niesłychanie gorsząca jest wszelako okoliczność, że najpóźniejszymi przestępcami dawniej rutyny korespondentów, tylko po niemiecku, są duchowne władze katolickie, i to prawie z Polaków, a przynajmniej z księży polskiego pochodzenia złożone. Zdaje się, iż tym praełatem z tej o łaskę wiedeńską i zaszczyty stamtąd płynące, jak o stanowisko pasterzy polskiego ludu. Być tak może, iż upatrując w Austrii podpórę jezuityzmu, upatrując też w miłej austriackiemu rządowi niemieczynie, szczególną ręką interesów religii. Jestto niemiecki biskup biskupski biskupski, Pukalskiego, do biskupów dycjezyi rozesłany, w którym praełat ten przedkłada swoimi podwładnym przed zabiegami „der polnischen Umsturz-Partei” (jestto austriacki i pruski termin polityczny na oznaczenie narodowego w Polsce stronnictwa) i to, aby niepozwalali odprawiać nabożeństw żałobnych poległym w Warszawie ofiar, jako wychodzących od tej „Umsturzpartei”.

— Wiele narobiono w dziennikach hałasu o mniemaniu wykładaniu Mierosławskiego w Szpicu na wybrzeżu Bałtyku. Otóż mamy przed sobą list z Paryża, w którym korespondent nam zaręcza, że tegoż samego dnia co wykładanie w Albanii jakoby nastąpiło, widział na własne oczy generała Mierosławskiego w Paryżu.

— Pan raczył zatwierdzić dotychczasowego dyrektora szkoły realnej Gądkiego, dyrektorem gimnazjum Klajpedzie.

**Berlin, 12 kwietnia.** W kołach poselskich utrzymują, że rząd zamierza na Zielone Świątki odroczyć obiedwie sejmowe aż do września, w którym to miesiącu myśli o nowym zwolaniu na dwa miesiące. Potwierdzenia tej wiadomości oczekiwac należy.

— Z okolicy Piły w W. Ks. Poznańskim przybyła wczoraj znaczna ilość młodych, silnych mężczyzn i kobiet, którzy wczoraj odjechali do Bremy, gdzie na okręty mają celem przeprowadzenia się do Ameryki. Byli to po większej części Niemcy.

— Piszą do Gaz. Wrocław z Berlina: „W wielkim błędnym pozostawałby ten, kto by myślał, że my tu w Berlinie mamy bez trosk i patrzymy obojętnie na rzeczy, które zbliżają i na wypadki które się teraz wydarzają. Jak wielki płomień rozruchów w Królestwie na chwilę wstrzymano, ale mimo to tła one jednak pod popiołami, zgłiszczą i coraz szerzej nurtują dom polski i przysposabiają do pożaru, gdy tymczasem w sąsiedztwie na Zachodzie, Południu i na Północy duńskiej ze wszystkich szczeł

wydobywają się para i dym, na których widok każdy wstrząsa głową i rzuca na około wrok niepewny, pytając co to znaczy. Dla tego mało jest takich, którzyby wątpili, iż w tym roku nieprzyjdzie do powszechnego pożaru europejskiego, a jeżeli dobrze się przypatrujemy, widzimy dość jasno, iż tam gdzie należy, wszystko przysposobiono na silne spotkanie się z wypadkami. Nasi optymiści zbudzą się zapewne nagle przez chrzest mobilizacji z pokojowych snów swoich i podróż koronacyjną do Królewca będzie zapewne ostatnią pokojową na czas przydłuższy. Zaprzeczyc niemożna, że ta burza z takim zadowoleniem z nad Sekwany rzucona głębokie wrażenie wywarła na naszego monarchę, które się na całym jego obliczu maluje i tłumaczy zapatrywanie jego na te wypadki.”

— Utrzymują tu, że organ ministerjalny, Gazeta Pruska, ma być połączoną z Staatsanzeigerem.

## KROLESTWO POLSKIE.

**Warszawa, 10 kwietnia.** Podajemy ciąg dalszy ogłoszeń wydanych w następstwie krwawych wypadków:

Z wyraźnego rozkazu JO. ks. namiestnika zawiadamia się: ażeby wszystkie szynki, kawiarnie i bawarye, punktualnie o godz. 8 z wieczora, zamykane były, a jeżeli po godzinie tej, który z zakładów powyżej wymienionych otwarty będzie, lub też zamknięty, ale w nim znajdować się będą goście, to właściciel tego zakładu pozbawionym będzie konsensu. P. o. warszawskiego ober-policmajstra, (podpisano) pułkownik Rozwadowski.

Z powodu słabości zdrowia rzeczywistego radcy stanu Andrault, do pełnienia obowiązków prezydenta m. Warszawy, powołanym został radny magistratu Jeska.

W dniu dzisiejszym JW. margrabia Wielopolski, dyrektor główny prezydujący w komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, obejmując czasowo mu dodane obowiązki dyrektora prezydującego w komisji rządowej sprawiedliwości, przemówił do zebranych urzędników tejże komisji, oraz członków wszelkich władz sądowych, jak następuje:

Panowie!  
Ocalony w krwawym nieestety starciu, teraz w nowe prawo uzbrojony porządek publiczny, w ręce wasze oddać przychodzi: wasza teraz jest rzecz, abyśmy to dobro spoleczne dzierżyli oddać w pokój. Porządek publiczny nie może być z dnia na dzień wyzebrywany; ma on być na sobie samym oparty, niepożyty, co chwila samego siebie pewny.

Kiedy porządek jest u samowolności, płochości i nieładu na łaskawym chlebie, wtedy wszystko w narodzie nikczemnieje: źródło odwagi obywatelskiej wysycha, znika wszędzie niepodległość zdania, znika swoboda myśli.

Skutkiem łaskawych nadań N. Pana, ważne czekają nas prace: przez usunięcie komisji kodyfikacyjnej reformą i uzupełnieniem prawodawstwa u siebie już zajmować się będziemy; potrzebuje jej zwłaszcza prawo kryminalne. W nową ustawie o zbiegowiskach znać już w tym ulepszenie, iż postanowione w niej kary, mają być w kraju samym, a nie indziej odsiadywane.

Prac tych w całej obszerności, nie będę mógł z panami dokonać; powołują mnie obowiązki stałego mojego wydziału, którego ogniwem połączenia z waszym, jest wspólne zadanie utworzenia fakultetu prawnego. Zdołam jednak może przez czas naszego koleżeństwa, rozpatrzyć dotychczasowe przygotowania do popraw prawodawczych i uzupełnić te przygotowania. Ku temu liczę na waszą pomoc, na udział doświadczenia sędziów, prokuratorów, obrońców, z których wielu światło i naukę poznać miałem sposobność. Dzieła całego dopełni zapewne stały mój następcą: spodziewam się, iż mieści go w sobie wasze grono.

Zycie moje jest w ręku Bożem. Chociażbym, z waszą pomocą, tego tylko dokonał, iżbym na podstawie nowo zapadłego prawa, porządek publiczny, ten pierwszy warunek wszelkiego na drodze prawnej postępu narodowego, ubezpieczył i utrwalił, mniemam, iż dobrą o sobie dla dzieci moich pozostawiłbym pamięć.

— Wiadomo, że na dniu 4 kwietnia zwinęty został wydział obywatelski miasta Warszawy. Oto ostatni tegoż wydziału protokół, zamieszczony w Czasie:

„Działo się w Warszawie dnia 4 kwietnia 1861.

„Z woli JO. księcia namiestnika czynności wydziału obywatelskiego z dniem dzisiejszym ustają. Jednocześnie w wykonaniu polecenia JO. księcia namiestnika, aby członkowie delegacji wybrali z pomiędzy siebie dwunastu członków, którzy pełnić mają czynności do rady municypalnej należące art. 13 najwyższego ukazu z dnia 26 marca r. b. określone na czas krótki, zanim rada municypalna miasta Warszawy sposobem moralnych wyborów w życie wprowadzona zostanie, członkowie delegacji przystąpili do wyboru i wydelegowali w tym celu: Dominika Zielińskiego, Jakoba Natansona, Henryka Krajewskiego, Tytusa Chałubińskiego, księdza kanonika Wyszyńskiego, Augusta Trzetrzewińskiego, Jakoba Lewińskiego, Ksawerego Schlenkera, Jakoba Piotrowskiego, Stanisława Hiszpańskiego, J. I. Kraszewskiego, nadrabina Mejselsa.

„Po przedstawieniu listy tej JO. księżę namiestnik

zwrócić polecił uwagę członków delegacji, że duchowieństwo katolickie zbyt słabo jest reprezentowane przez jednego członka, że z drugiej strony ponieważ zawezwaniu pochodzić ma od JO. księcia namiestnika, nie może być aby Henryk Krajewski jako świeżo amnestjonowany z Syberyi według istniejących jeszcze dotąd przepisów, mógł być przez JO. księcia namiestnika powołanym. W skutek tego ulegając woli JO. księcia namiestnika mianowany został na liście wybranych ks. kanonik Stecki.

„Postanowiono jednak, żeby tymczasem rada municypalna na pierwszym zaraz posiedzeniu zaprosiła Henryka Krajewskiego do pomocy i współdziałania w jej pracach; wszelkie przepisy o amnestjach prostemu powołaniu ze strony współobywateli na przeszkodzie stać nie mogą, czego dowodem jest, że Henryk Krajewski i do delegacji obywatelskiej i do wydziału obywatelskiego za wiedzą rządu należał.

„Przystając wypełniać swe czynności pod względem utrzymania bezpieczeństwa publicznego, członkowie delegacji wzywają obywateli, aby idąc ciągle ręką obroną drogą, godnością swęj postawy okazywali dojrzałość polityczną, do jakiej naród polski pomimo nieprzyjaznych okoliczności dojsć zdołał, aby stale trzymali się zbawiennego kierunku, który wybitnie się objawił w pojęciu równości obywatelskich obowiązków i równości praw obywatelskich wszystkich mieszkańców bez różnicy stanu i wyznania.

„Godność i jedność są najlepszą dla przyszłości narodu ręką. (Podpisy członków.)”

— Podajemy poniżej, wedle Nadw. okólnik JM. ks. Mysłińskiego, zarządzającego dycjezą plocką, o który był potrafił w przemowie swęj do duchowieństwa katolickiego po objęciu ministerstwa wyznań i oświecenia, margrabia Wielopolski:

„Ner 425. W Płocku, dnia 26 marca 1861 r. Administrator dycjezy plockiej do szanownych JJ. eks. plebanów, rządców parafii, przełożonych klasztorów i w ogóle do całego duchowieństwa świeckiego i zakonnego dycjezy plockiej.

Wydany w dniu 12 b. m. i r. ner 360 okólnik, zapewne doszedł wiadomości szanownego duchowieństwa, jednakże gdy znaczenie tej odezwy mylnie zostało pojęte, bo przypisując słowom moim nieszlachetną tendencją, tem samem dotknięto najświętszego dla mnie uczucia narodowości dla każdego nader drogiego, przeto stając w obronę mojego honoru, winieniem przedewszystkiem najuroczyściej niniejszym zaprzeczyc, że przypisywane znaczenie słowom wziankowanego okólnika, nie było moją myślą, a tem samem mam zasadę twierdzić, iż ono zostało wykrecone i naciągnięte, jak częstokroć i najobojętniejsze myśli, mogą być opacznie tłómaczone, nicowane i o złą podejrzywane stronie.

Lecz w obec tak wielkich faktów, jakie się w ostatnich czasach dla naszej sprawy narodowej, jakoby niewidomą ręką Opatrzności dokonywają, milknąć powinna wszelka prywata, milknąć wszelki inny głos, chociażby tak ciężkiej boleści jak moja; aby zespoleni jednym duchem i jednym sercem złączyć wspólnie braterskie dłonie, przy odbudowaniu najświętszej sprawy i celu życia naszego.

Bez wątpienia, zanim obralibyśmy specjalny zawód w rodzinie społecznej, byliśmy wprzód Polakami, obowiązani kochać tę ziemię, na której dzienne ujrzelismy światło, a dla której z tego samego tytułu, winniśmy bezustannie pracować, czuwać i poświęcać się. Tego uczucia stojącego się krwią życia, ogniskiem cnót chrześciańskich, sw. wiarą naszą uświęconego, dziś i nigdy zapierać się nie mamy prawa, jak również lekkomyślnie toż uczucie o złą wiarę oskarżać, lub dwójznanie sobie je tłumaczyć, jest to samo, co zadać ciężką ranę naszemu honorowi. W pierwszym razie byłoby podłością i zaparciem się własnej godności, w drugim, jest nieprzyjaznym zamachem na starganie jedności narodowej, a przeto równą tamtęj zbrodnią.

I byłoby lojcznością faktu życia ludzkiego, przy schyłku jego zejść z drogi zapatrywania się na nie od młodości stale powziętego? Mielibyśmy ulęknąć się w obec dobrej sprawy z której siła płynie i religia na nią się rozwija? Nie bynajmniej! jak nigdy w świętej sprawie nie byliśmy ostatni, tak i dzisiaj niepozostajemy na nią obojętni, a imże w roztrópnym rozglądaniu ruchu narodowego, i rozwijających się przed nami faktów, dajemy dowody większej miłości dobra rodaków. Tak samo dzisiaj bije w nas serce na głos ojczyzny, jak niegdyś biło, tak samo pragniemy jej dobra, jak ci, którzy uczucia swe hałaśliwie głoszą, kiedy żadne nie grozi im niebezpieczeństwo. Zdaje się inaczaj czuć niemożemy, bośmy synami jednej ziemi i obrońcami świętej sprawy.

Jeżeli zaś ogień naszego uczucia, napozór nie jednakiem wyraża się słowem, nie idzie zatem, że zimniejsze mamy serce, a kiedy tak jest, nie chwytajmy za wyrazy, nie przekrecajmy ich znaczenia, którego one pierwotnie nie miały, bo w tym kierunku nie zajdziemy daleko, owszem zamiast pod chorągwią miłości kraju, jedności i braterstwa złączonych, znajdziemy się rozdwojeni podejrzaniem o złą wiarę, a tem samem bezsilni i wysmiani.

To moje wyznanie wiary narodowej, wynurzam przed wami szanowni bracia kapłani, w odpowiedzi na głos ogólny,

jaki się najniefortuniej przeciwko mnie podniósł, ex re cy-towanego okólnika, a z czego, oddając ocenienie tej wiary sądowi bożemu, mógłbym się nietłumaczyć, gdyby można nie mieć serca, lub serce przed wpływem boleści zamknąć.

Lecz nierównie ważniejsza sprawa w tej chwili zajmuje myśl moją, jak ta o której wyżej się rzekło. Oto dochodzą mnie zewsząd smutne nader wieści, że lud wiejski ulegając wpływowi zdradliwych poszeptów nieprzyjaciół kraju, starających się przez rozdwojenie, rzucić kość niezgody pomiędzy nim a wyższymi klasami narodu, mianowicie obywatelami ziemskimi, aby podzielenych na nieprzyjazne sobie stronnictwa, wzajem braci i synów jednej ziemi, zamienić w zawziętych wrogów, czyhających na zgubę kraju, wtenczas, kiedy błysnęła szczęśliwa dla niego przyszłość, kiedy uszu moich dochodzą złowrogie pogroźki włością przeciwko swoim panom, duchownym i wyższym warstwom społeczności naszej, pogroźki, nietylko zrywające pożadaną w narodzie zgodę i jedność, ale nadto niepokojące osobiste bezpieczeństwo; przy takim więc zaniepokojonem usposobieniu umysłów ludu wiejskiego, jako zwierzchnik dycezy i najpierwszy sługa sumnienia jej wiernych dzieci, niechcąc kiedyś za obojętność odpowiadać przed Bogiem, mam obowiązkiem przemówienia do was, szanowni bracia kapłani, na których równe ciąży posłannictwo.

Kwestya to ważna z natury swojej, ważniejsza jak wszelka inna, bo o reakcyę ludu wiejskiego zwichnąć się może kierunek religijny, a z nim, najpiękniejsze narodowości naszej nadzieje. Nasza dziś siła, na jednolitem polega działaniu, zespoleniu wszystkich warstw społeczności naszej, tak izby w jednej pierś, jedno polskie biło serce. Oto główny i jedyny punkt jednolitego naszego działania.

W tym duchu, kierunku i niezłomnej dążności, z religii wypływających i na niej stale opartych, należy nam usilnie pracować, aby przełamać, złagodzić przesąd, nieprzyjaznymi podbechtaniami rozdzielający lud i panów, zamienić go w ducha nauki Chrystusa w miłość braterską stała i niezłomną, abyżiściło się wieszczę słowo: „z szlachtą polską, polski lud.“

Przekonanie religijne i namaszczenie kapłańskie, przekonanie, że jedność jest duszą każdej dobrej sprawy, przywiązanie do kraju i chęć gorąca jego dobra, dostarczają wam tyle pobudek do zjednoczenia włością z szlachtą, tam gdzieby na nieszczęście tego zjednoczenia nie było. Owszem dziś agitująca się kwestya uwłaszczenia włością, stać się powinna nową pobudką do tego gorliwszego działania w tej sprawie.

Na nieszczęście, nieprzyjaciele kraju i sprawy narodowej, podali ludowi kłamliwą myśl, że grunta które dziś obywatele ziemscy, sposobem pożyczki kredytowej, mającej się utworzyć dla włością, włością odstawili, i z tym projektem udali się po zatwierdzenie cesarskie, rozgłaszają i lud obalamują, że te grunta nie szlachta, lecz król im podarował, co większa, dodają jeszcze, że gdy tej darowiźnie królewskiej oparli się obywatele ziemscy, rząd kazał do nich strzelać, i ztąd nastąpiły owe smutne wypadki w Warszawie, które szczególnym są już wiadome.

Ze to jest czystym fałszem, łatwo wam, szanowni bracia, przyjdzie przekonać włością, skoro sami będąc przecięci podłością tych kłamliwych wieści, ukutyh przez nieprzyjaciół kraju, niecnym podlegaczym niezgod domowych, wystawicie im, jasno i zrozumiale, że gdyby to miało być prawdą, to aby dać grunta szlacheckie włością, wpród rząd musiałby odebrać je obywatelom, przez co popełniłby czyn potępiony prawem Bożem, które szanować każe cudzą własność. Nie tak się bynajmniej miały rzeczyć.

Szlachta nasza jako najpierwsi przedstawiciele narodu i obrońcy jego godności, nauczona przydatkiem smutnym doświadczeniem, zapatrując się dojrzałe na istotne potrzeby narodu, na polu zaparcia się i ofiar, któremi okupuje się każde dobre przedsięwzięcie, motu proprio bez czyjś bądź insynuacji i obcego wpływu, na tegorocznym zebraniu się rolniczym w Warszawie, jednogłośnie uchwaliła świętny akt uwłaszczenia włością gruntami i sama go przedstawiła N. Panu pod zatwierdzenie, aby go jak najprędzej wprowadzić w wykonanie, a tém samém tym aktem podniosła włością do braterskiego serca, widząc w tém zjednoczeniu się dobro kraju, siłę i podstawę wzajemnej szczęśliwej przyszłości.

Otóż tedy, w odparciu tej krzywdy jaką obywatelom ziemskim nasi nieprzyjaciele czynią, gdy wmawiają, że nie szlachta, lecz rząd gruntami szlacheckimi włością udarował, stańcie z poświęceniem wszyscy bez wyjątku, jako pojedynkowi zagrożonej zgody i jedności narodowej.

Z kazalnicy, przy trybunale sakramentu pokuty, który w obecnym czasie spełnacie, w stosunkach jakie was łączy i łączyć będą z parafianami, tej ważnej sprawy nie spuszczajcie z uwagi, jako sprawy waszego sumnienia, tak ściśle złączonej z sprawą religii, której jesteście tłumaczami.

Jeden Chrystus, jedna wiara i jeden chrzest, niechaj tej jedności będzie podstawą, którą macie wnieść swemi rękoma, aby odbudowała nasze swobody, mające dać nam byt narodowy i przekonanie, że narodem jesteśmy. Aby nam dała mowę i przekonanie u obcych, że nieszczęściem uszlachetniły się nasze uczucia, wyrobił się zmysł narodowy i pojęcie własnej godności, żeśmy narodem mającym serce i duszę, potrzebującym życia jak każdy inny naród.

Jak macie w tej materji przemawiać, więcej dla jedności tłumaczenia, nie zaś w celu podejrzenia was o brak roztropnego pojęcia i potrzebnej do tego zdolności, poniżej komunikuję wam szanowni bracia wzór, który macie ludowi na nabożeństwo w niedzielę i święta zgromadzonemu, z ambony odczytać i ogłosić, nie raz, lecz o ile tego potrzebę uznacie i na tém tle, o stanie rzeczy i wypadków lud pouczając zechcecie, aby nikt dobrej jego wiary nie wykrzywił, i sprawy narodowej z właściwego niesprawadzał stanowiska.

Przy trybunale pokuty jak macie w tej kwestji przemawiać, oddajcie to rozsądkowi waszemu, miłości kraju, którą bezwątpienia w sercu żywicie, a nadewszystko łasce Boskiej, która w świętej sprawie nie opuszcza.

Szanowni bracia kapłani! pracując nad jednością w narodzie, dajecie sami naprzód z siebie przykład, że tej jedności jesteście najważniejszym ogniwem, że ją pojmujecie nie w sporach, lecz w zjednoczeniu współbraci w jedno ciało, które jedna ma ogrzewać dusza. Bądźcie przewodnikami w sprawie narodowości, a zatem religii, która z nią idzie w parze, aby zespoleni w jedno kółko rodzinne siłą świętego uczucia, pracy i cnoty, czuliśmy bicie jednego serca, w jednej bratniej pierś. Zachęcajcie wciąż lud do trzeźwości, która powstrzymując go od pijaństwa, tak błogie dla moralności i dobra kraju wydała owoce, a która jest jedyną rękoią, aby religia wpływem swoim, jednoczyła wszystkich węzłem cnót chrześcijańskich.

Na tej drodze nie wymawiajcie się od ofiar poświęcenia, a może wreszcie prześlęgamy ciężący na nas gniew Boży, że i nam Opatrzność da maluczkie miejsce w rodzinie narodów, bo wierzyć nam wypada, że może przyszedł czas i naszej dojrzałości i spłacenia ostatniego pieniążka Bożej sprawiedliwości.

Niniejszy okólnik dla każdego kościoła w oddzielnym egzemplarzu przygotowany, przesła W. ks. dziekan bez straty czasu umyślnym od kościoła do kościoła konnym posłańcem, aby w czasie nadchodzących świąt wielkanocnych mógł być wykonany. X. Myśliński. X. Grabowski.

\* Warszawa, 8 kwietnia 11½ wieczorem. Od godziny 6 do 8 wieczorem Warszawa była miejscem bezprzykładnego barbarzyństwa i srogości prawdziwie zwierzęcej, które i u dzikich narodów praktykowanemu niemywają. Przeszło 600 osób różnej płci i wieku padło na bruku Warszawy przed placem zamkowym i kolumną Zygmunta. Kawalerya po trzykroć szarżowała na rozpędzonych koniach, tratując, rąbiąc szabłami, i zabijając wystrzelała z pistoletów lud bezbronnej. W przeciągu godziny strzelano i szarżowało wojsko trzy razy, a gdy po takiej rzezi lud chciał unieść rannych i zabitych, dawano natychmiast ognia do tych braci miłosierdzia, którzy chcieli nieść pomoc i zachować od sponiewierania zwłoki braci męczenników. Dawano ognia na 30 kroków, a gdy potem spojrział, widziałem stopy ludzi broczących we krwi własnej. Znowu więc cisnęły się masy do tego stosu ofiarnego aby unieść z placu tych co można, a wtedy przyskakiwało żołdactwo z najeżonymi bagnietami, okrażając nas. Usunęliśmy się przed natarczością ostrzej broni, lecz zabici, ranni, i część tych co się odstraszyli nie dali, pozostali wśród siepaczy. Oh wtedy rozpoczęli się tatarskie dzikości, widziałem na własne oczy jak rannych żołnierze ciągnęli za nogi lub ręce po bruku wlokąc ich do zamku, a co się z nimi tam działo to Bóg wie tylko który odlicza w swojej sprawiedliwości nasze męczeństwa. W pół godziny po tych strasznych morderstwach puszczono 8 rac z zamku, a potem zaraz rozległ się huk wystrzałów armatnich z wałów cytadeli. Lud ponuro milczący z trottoarów ustąpić niechciał, w niemiej boleści spoglądał na bruk krwią zbroczony. Wtedy wystąpiło pięć kompanii (1000 ludzi), i zaczęli dawać nieustanny ogień w pięciu kierunkach, poczynając przy kolumnie Zygmunta, na Krakowskie Przedmieście, na Podwał, na Senatorską, na Piwną i na św. Jańską ulicę. Nikt w stojących masach niewydał jednego wyrazu przestachu, jednego zhorzeczenia, wszystkie serca jakby zamaryły, jakby odrętwiały z boleści: przesywały tylko powietrze jęki rannych i konających przy jednoznacznym huku wystrzałów.

W końcu wystrzały ustały, masy się rozeszły, a gdy to piszę, wojsko pozostałe na placu obsiadłszy kolumnę Zygmunta ociekła obficie krwią polską śpiewa wesołe rosyjskie piosenki, na zakończenie tej uczyt kaibalowej. Boże wielki i długoż! do jeszcze cierpieć będziemy.

\* Warszawa, 9 kwietnia 5 po południu. Do tej chwili wszystko jeszcze spokojnie, lud milczący przechadza się masami jak zwykle, jak wczoraj. Na wszystkich placach stoi wojsko, armaty powytażane i skierowane w głównejsze ulice: wszyscy czujemy że jeszcze nie koniec, że jeszcze potrzeba nowych ofiarników i krwi męczenników naszych. Powszednie zatrudnienia od trzech dni zawieszono, warsztaty opróżnione, sklepy pozamykane. Przechodzącym przez ulice Moskale żałobne kokardy zdzierają. Słychać że w ślad za Towarzystwem rolniczym ma być rozwiązana akademja medyczna i szkoły wyższe aż do 4 klasy.

Nikt się tu u nas temu wszystkiemu nie dziwi, lecz prąd życia narodu puszczony wyraźnie z woli Opatrzności, żadną siłą wstecz cofnąć, ani powstrzymać się nie da. Taką jest wiara nasza bo inną być nie może, patrząc na to, co się dzieje.

— Piszą do Br. Ztg. z 9m.: Nienawiść i rozdrażnienie tak po stronie publiczności jak po stronie wojska które od dwóch tygodni męczono, były powodem, że najmniejsza isierka mogła krwawy wybuch zapalić. Tyle pewna, że około godziny 6 kiedy masy ludu coraz większe zbierały się przed zamkiem, wystąpił parlamentar przy ogłosie bębna i wzywał do rozejścia. Potem konni żandarmi ustawieni na placu szarżowali na tłumy, ale ich przyjęto kamieniami, tak że broni białej użyli. Później piechota szarżowała bagnietem. Żołnierzy w pierwszym szeregu lud porzywał za nogi i wyracał, wtedy drugi szereg dawał ognia i ścigał uchodzących, od czasu do czasu strzelając. Wściekłość wojska strasznie się zapaliła, nie oszczędzano rannych, owszem w kilku przypadkach dobijano kolbami. Strzały działowe na cytadeli były tylko sygnały i na postrach. Rakiety, które wzięto za bomby rzucone z cytadeli, straszna szerzyły zgrozę. Na wszystkie strony rozbiogający się mężczyźni, niewiasty i dzieci, wskazywały do góry, gdzie mniemane ogniste bomby się krzyżowały. Na-

wet z dala od sceny właściwej był to widok przerażający. Huk armat, grzmot konnicy i łoskot artylerji, niesieni wożeni ranni, jęk niewiast, wszystko to na wskrosz przerażało. Liczba poległych i rannych podobno do stu dochodzi, między niemi niewiasty i dzieci. Bezwładność z jakiegoś dotąd rząd przyjmował wszystkie demonstracje, ubóstwiała publiczność, i wielu jedynie z ciekawości, bynajmniej nie w zamiarze demonstracji, przybyło na miejsce.

Wrażenia powzięte po przechadze na miejsce około godziny 2 z południa tenże korespondent tak opisuje: Głównie publiczne i dziedziniec kolei żelaznej osadzone wojskiem, Prząd zamkiem i na placu Saskim rozłożyła się piechota konnica i artylerja. Wygląda jak w obozie. Ulice ludu na Krakowskim Przedmieściu, Senatorskiej i w pobliżu zamku tłumy ludu nawet tak liczne, że się pomiędzy niemi potrzeba przeciskać. Nie wolno w miejscu przystanąć. Kto nie usłucha natychmiast, tego aresztują. Strach, narodowy i oznaki żałobne znikły: mówią że wojsko trzymywało z rana osoby i zrywało z nich gwałtem żałobne. Wszystkie sklepy, warsztaty, biura, zamknięte. Z rana tylko kilka razy rozszła się pogłoska, że dziś znowu wojsko wkroczyło. Na szczęście pogłoski się nie stwierdziły. Boże uchoj od starcia!

— Br. Ztg. powiada, że w dzielnicy żydowskiej nie nierz wedle opowiadań podróznich przybyłych z Warszawy do Wrocławia włamał się do sklepów, w skutek czego powstała wiazała się bójka, w której podobno 8 starozakonnych poległo. Duchowieństwo starozakonne prosiło aby im wydano trupów żydowskich zanieionych do zamku, na co podobno, zyskali pozwolenie pod warunkiem, że się pogrzeb odbył gdzie cichaczem. Wzburzenie umysłów nie do opisania.

○ Warszawa, 9 kwietnia. .... Wieczór wczorajszy sprawił wadził sceny dużo okropniejszej od scen z dnia 27 lutego. Wtedy niefortunne nieporozumienie, zdaje się, wywołało strzały, a mieszkańcy Warszawy wyszli ostatecznie z tym umfem; wczoraj rzeź była rozmyślna, na radzie wojennej chwalaona i straszliwa. Tłum wracał o godzinie 6 wieczorem z pogrzebu i zatrzymał się dla odbycia zwykłej czynnej modlitwy przed posągiem N. Panny na Krakowskim Przedmieściu. Wojsko czekało ustawione i niebawem przeszło do krwi rozlewu. Dziś całe miasto zmienione w wojenną, a mieszkańcy zupełnie na woli żołnierstwa. Mówią o 80 zabitych i 300 rannych, wszystko bezbronnym; w liczbie pełno kobiet i dzieci. Niektórzy dużo wyższe cyfry podają, ale wolę najniższą powtórzyć. Prawdy w tej mierze nikt się nigdy nie dowie, bo żołnierze porywali trupów i wleki ich do zamku, skąd je do Wisły wrzucano. Głównie lud pięściami bił z żołnierstwem, nie o swoje życie, ale o trupów! Wzdierano ich sobie do upadłego. Rannych pozanoszono do Dzieciątka Jezus, do św. Rocha, a najwięcej do lazaretu wojskowego. Szczegóły tych rozszarżowań rozdzierające i nietylko już serce ale wnętrze do głębi poruszają. Powtarzać opowiadań nie mam siły. Wycie towarzystwo w osłupieniu i przerażeniu, lud w niesłychanej, lubo tłumionej egzasperacji. Na wczorajszym wojennej, która z rana rzeź postanowiła, generałowie nie niutin, Liprandi, a nawet Chrulew przeciwko niej się świadczyli, ale ich przegłosowano; tak przynajmniej twierdzą osoby mające styczność z rosyjskimi sferami. Chrulew jednak miał komenderować tę straszliwą kampanję jego szef sztabu, pułkownik Beuter, zastrzelił się po radzie wojennej; utrzymują, że uczynił to, nie mogąc gościć się z myślą przewodniczenia rzezi bezbronnym. nerał Gecewicz (minister spraw wewnętrznych), Wołowski (zastępca ministra sprawiedliwości) i Karnicki (sekretarz stanu) podali się dziś do dymisji. Lewiński, brat polski go generała, przyjął następstwo po Gecewiczu, ale, jak wiadają, pod następującami warunkami: Przywrócenie dewocji z 24 księzków i obywatelskich konstabłów, dalej wojsko na honoru księcia namiestnika, że na bezbronnych strzelanie będą. Wątpić należy, izby te warunki były przyjęte. Dzisiejszego rana żołnierze zrywali kołosem bagniet i łączy kokardy żałobne przechodzącym; to też ubory żałobne zniknęły, ale tém głębsza żałoba w sercach osiadła. Zresztą pomimo rodzaju stanu obłożenia i biwakującego wojsk po ulicach, ulice wszystkie ludem przepełnione, nie się snuje straszliwym na wojsko rzucając wzrokiem. Za następną godzinę ręczyć nie może śród takiego usposobienia umysłów i takiego stanu rzeczy. Nienawisć do wojska polskiego niezmierną i rozdarty go w kawały, gdyby w ręce dostano. To też przeniósł się zaraz wczoraj do zamku, gdzie stanowczy wpływ wywiera.

w. Warszawa, 10 kwietnia w nocy. Warszawa wyglądała jak pobojowisko, czyli raczej jak raj utracony marzeń. O rzezi okropnej z dnia 8 już wam pewnie doniosiono. Bohaterowie, którzy w tej krwawej walce z bezbronnym tłumem odnieśli tak świetne zwycięstwo, dziś dumają grzeją się na słońcu, po wszystkich placach i ulicach, w nocy armat, kozaków, ulanów, czerkiesów, żandarmów. W trole co chwila przjeżdżają po ulicach. Stan obłożenia i okropniejszy. Zdzierają z kapeluszy, czapek i ubiór męczyn i dam żałobę, bo Moskale wiedzą, że nasza żałoba jest tak grubą, że niewypada nią paradować. Dziel Kobietom zdzierają te szaty żałobne, na których, jedni ozdoby, świecą łązwe brylanty. Wielopolski jeździ po ulicach z 10 konnemi żandarmami w hełmach. Przez oszkiełki szuby karety z pogardą patrzy na te smutne twarze przechodniów, które zdają się mówić do niego spojrzaniem kłębstwa i boleści. Wielopolskiemu przypisują zwycięstwo i rzeź z dnia 8, o której trudno zrobić sobie choćby najslabsze wyobrażenie. Ma być 500 rannych, a 200 zabitych, jakkolwiek książę namiestnik w swojej proklamacji mówi tylko o 108 rannych a 10 zabitych. Z moich źródeł mych pomordowano 20. Rodzice szukają synów, synowie

dziewczyny braci i kochanków, a prawie w każ-  
 mu ktoś brakuje. Lament, płacz, rozpacz nie do opi-  
 Widziałem, jak przed domem Dobrycza na Krakowskiem  
 mieście w dzień rzezi; chłopiec 9letni rzucił błotem  
 terza, który go bagnetem przebił i niósł go do  
 Kawalerya tratowała po trociarach lud zgromadzony,  
 rzeczywiście przypominał nam najświetniejszych ry-  
 meczników. Młodzi ludzie i stary, żydzi i chrze-  
 wolali nastawiając pierś: mordujcie nas! Europa  
 podzi to dzieciom naszym. W moich oczach padło ze-  
 nie przesadzam. Co się z nimi stało? Niewia-  
 Świadki utrzymują, że wielu z nich rzucono do Wi-  
 obok płynącej, inni mówią, że znaczna część jest  
 ku, w cytadeli i w Modlinie. Pewnie i jedni i drudzy  
 myśla. Sam słyszałem z ust jednego z umierających,  
 w hotelu Europejskim, dokąd ich przeniesiono, du-  
 szoneli, że syna jego porwano na konia i powieszono  
 śle. Mnóstwo kobiet padło. Widziałem wiele czynów  
 kich po świecie, ale podobnego męstwa, jakiego  
 dły kobiety nasze, nie widziałem. One to za-  
 lud, żeby stał mężnie, żeby nie zapomniał, że na  
 ropach wykwitnie kwiat zbawienia. Mężul umrzemy  
 wołała jakaś młoda kobieta do obok stojącego męż-  
 Młodzież, akademicy przebrani, dzieci, wszyscy stali  
 Zabito też prawie wszystkich. Zabito, to za mało;  
 mo ich w najokropniejszy sposób. Opis rzezi syryj-  
 niczém w porównaniu z obrazem, jakiego byłem  
 w dniu 8 wieczorem. Cztery razy szarżowała  
 a żandarmi siekali ranionych. Widziałem ludzi,  
 mieli rany po trzy, z kul, bagnetów i szabli. W nocy  
 i żołnierze porywali trupów i rannych do cytadeli;  
 ien następny doródkarzem kazano wskazywać domy,  
 rnych powieźli ofiary, i takowe także do cytadeli zwo-  
 Dziesięciu trupów, których listę już wam zakomuni-  
 wystawiono w kaplicy wojoskiej (greckiej?) w cy-  
 Po nabożeństwie tamże odprawionem przez popa, na  
 tylko pani Ring, matka jedną z ofiar i bardzo małą  
 krewnych i rodziców, przystęp miała, wrzucono dzie-  
 wszystkich trupów do jednej fossy od strony Mary-  
 Było dziewięciu młodzieńców i jedna dziewczica. Dziś  
 bohaterów odwieźć nie może: cytadela kryje  
 watki, ale ich nazwiska zapiszemy w poczet tylu mę-  
 w sprawy narodowej. Zapisani oni tam będą krwa-  
 wski. Ze wzruszenia pisać nie mogę, bągrzę tylko.  
 nieład w myślach i we wyrazach. Cała War-  
 wygląda jak kraina duchów, wszyscy płaczą. Twarze  
 ruczy iza zaszcze. Zręki polskie stroje i konfederatki.  
 Głęboki, którego to bardzo nienawidzą i nazywają  
 bil ruskim, to enigmatyczna figura. Jedni chciałiby  
 w siebie, że w końcu margrabia zdoła wszystko  
 Różnić ku dobremu: dwa urzędy, które już piastuje,  
 aństwo wyzna i oświaty i min. sprawiedliwości) po-  
 do mu, za pierwsze szczeble przyszłej jego potęgi i chwały.  
 zwątpili o nim zupełnie i nazywają go mordercą  
 kraju itp. Jedni, opierając się na znanym jego bez-  
 radności, na dumie rodowej, która odrzucała przez  
 wszystkie odznaczenia, honory i zaszczyty; na wy-  
 ksztalceniu margrabiego i na jego przyrzeczeniu:  
 zając Polsce znaczne usługi i zasłużyć na pomnik w  
 Chłopi, rokują dla nas świetną przyszłość pod jego rzą-  
 dudy mówią, że przeszłość jego w samotności lub  
 spędzona, jego niepopularność, pycha bez granic  
 opinią publiczną, sympatya dla Moskali i lekce-  
 uczucia patrijotycznego, niesą rekojmją dla nas.  
 owski miał powiedzieć, że nie zraża się nienawością  
 że wie co czyni i że za kilka dni będą go Polacy  
 nosić. Zobaczmy. Deputacya obywatelska roz-  
 Księga protokołów zamknięta. Książę nikogo nie  
 tylko Płatonów i Karnicki w przedpokoju grzech-  
 wkami starają się uskarbić sobie pomoc mieszcza-  
 chwili, jako policyja. Rzeź z 8, jak niektórzy utrzy-  
 być echem Muchanowa przybycia do Petersburga:  
 mają domysły. Dałby Bóg by się one zjściły.  
 miejscu opowiadano dziś, że bracia Lesser sprze-  
 3000 latarni, bez których nocą wracać do do-  
 wolno. Tak jest, odpowiedziano, od chwili jak  
 owski został ministrem oświecenia, bracia Lesser za-  
 rmony transport latarek! Widziano dziś we dwie  
 ludzi z latarniami ogromnemi w jednej ręce, z  
 zamiast lasek, (których nie wolno nosić) i z roz-  
 kowanym ober-policmajstra w drugiej ręce. Kielce  
 chłopami uzbrojonymi w kosy, którzy przedź nie  
 aż wojsko się nie wycofa z miasta. Kończą. Listy  
 zają lub dochodzą otwarte. (Wiadomość o Kielcach  
 należeć do licznych pogłosek, które w Warszawie  
 czasu faktycznego stanu oblężenia, żadnej rzeczy-  
 mając podstawy. Przep. red.)

w coraz to szersze koła i wielki wpływ wywierają na masy.  
 Tysiące anegdotek krąży po kraju, każda mniej lub więcej  
 charakterystyczna. Manifestacya warszawska, jakoby do  
 cudów wliczona, przyobleczono aureolą nadziejskości. Lud  
 i szlachta nasza opowiada sobie prorocstwa i jasnowidzenia  
 będące w związku z wypadkami warszawskimi. Jasnowi-  
 dząca siostra zabitego pana Karczewskiego, dama od da-  
 wna cierpieniami fizycznymi przyściśniona, wywróżyła przed  
 laty bratu swemu po jego śmierci żałobę kraju całego, a  
 s. p. Bułkowskiemu, że zginie od kuli a śmierć jego bę-  
 dzie znana całej Europie. Takie wieści z ust do ust po-  
 wtarzane, rosna coraz bardziej, a do ekstazy podniesione  
 uczucie patrijotyczne chętną daje im wiarę.

**Zytmierz, 24 marca.** Dnia 22 marca odprawio się u  
 nas nabożeństwo za poległych w Warszawie, a dniem pier-  
 wej za pomyślność kraju, które celebrował ks. biskup Bo-  
 rowski. Na nabożeństwo żałobne, które celebrował ks. ka-  
 nonik N. ubrano jak najpiękniej cmentarz kościoła kate-  
 dralnego, bo kościół bardzo mały; rękodzielnicy z czeladzią  
 z własnego natchnienia zajęli się tak ustrójnictwem cmentarza,  
 jak ustawieniem katafalku, pod przewodnictwem tutejszego  
 cechmistrza lecz ksiądz biskup ulegając jakimś wzglę-  
 dom o godzinie 3 z rana kazał drzewa, w które cmen-  
 tarz kościoła ubrano, powyrwać i katafalki rozebrać; o 10  
 godzinie zatem bez katafalku poczęło się nabożeństwo ża-  
 łobne, na które członkowie delegacyi i dwóch jeszcze  
 obywateli przynieśli całun, na nim złożywszy koronę lau-  
 rową otoczyli go, trzymając duże świece woskowe, co pe-  
 wiem rodzaj kółka katafalkowego przedstawiało. Podczas  
 ewangelii wieniec z ziemi podniesiono i obiema rękami w  
 górę podtrzymano. Muzyka amatorska wykonywała mszą  
 żałobną. Przy wchodzie do kościoła urządzono 3 stoliki,  
 przy jednym damy wchodzącym dawały świecę, jeżeli przyjąć  
 zechciał, ozdobioną wstążeczkami czarnymi i białymi, przy  
 dwóch drugich siedziała żona marszałka gubernskiego Miku-  
 licza z krawcową Okienyczową i żona b. marszałka gu-  
 berskiego Niemierzycka z drugą damą celem zbierania skła-  
 dek na rodziny poległych. Z początku wołano do przecho-  
 dzących iż składki zbierają się dla rodzin poległych w War-  
 szawie, później mówiono dla zabitych, aż w końcu prze-  
 chodzący poprawiali prosząc damy: dla pomordowanych.  
 Wstążeczki z żałobnymi kokardami przypinano na piersiach  
 lub na prawem ramieniu, bez wyjątku wszystkim, nawet  
 lokajom, włóścianom, żołnierzom, policyantom i rosyjskim  
 kacapom. Po skończonej mszy s. celebrujący szedł na osta-  
 tnie stopnie ołtarza i poczęto śpiewać hymn „Boże coś  
 Polskę”. W kościele rozdawano także pisane modlitwy stó-  
 sowne. Po ukończeniu śpiewu, gdy już wśród tłoku ogrom-  
 nego z kościoła wychodzono, wystąpił jeden z obywateli,  
 z którego futro zdjęto i nałożono mu guń białą, czerwono  
 podbitą z czerwonymi i niebieskimi przyborami i cokolwiek  
 w górę podniesiony zawołał: Proszę odkryć głowy, jeszcze  
 nabożeństwo nie ukończone i podnosząc szatę mówi da-  
 lej: oto Warszawa przysłała nam skrawioną szatę i ka-  
 wał całunu, rozdzielmy to między siebie na pamiątkę. I po-  
 częto szatę i całun targać na najdrobniejsze kawałeczki,  
 które porozdzielano pomiędzy przytomnych. Już w kościele  
 zaraz po skończeniu pieśni rozerwano pomiędzy siebie wie-  
 niec. Na mieście wszystkie sklepy polskie od samego rana  
 aż do końca nabożeństwa były zamknięte, policyi z urzędu  
 całkiem nie było i wszystko odbyło się spokojnie. Składki  
 dla rodzin poległych w ciągu niespełna trzech godzin ze-  
 brano tak w pieniądzech jak w różnych klejnotach, przeszło  
 2240 rs. co w stosunku ludności katolickiej Zytmierza jest  
 sumą bardzo znaczną.

Dnia 23 marca zjechał tu do nas figel-adjutant ce-  
 sarski, i w asystencyi wszelkich władz duchownych, woj-  
 skowych i cywilnych publikował archimandryta tutejszy w  
 cerkwi po odprawionem nabożeństwie wolność chłopów w  
 języku rosyjskim, której to wolności warunki dopiero za  
 lat 2 ogłoszonymi będą, a do tego czasu, aby byli stanem  
 przychylnymi, uczciwymi i posłusznymi. Co dziwniejsza dziś  
 po nabożeństwie tak w kościele bernardyńskim, jako też ka-  
 atedralnym z ambony ten sam ukaz był odczytany w języku  
 rosyjskim, którego osoby będące w kościele nierozumiały.

**FRANCYA.**

**Paryż, 9 kwietnia.** Giełda paryska nieprzestaje się  
 straszyć pogłosekami wojennymi, które wynikają raczej z  
 ogólnego poglądu na stosunki obecne europejskie, niżeli z  
 istotnych wypadków. Już od dość dawnego czasu słyhać,  
 że Francya postanowiła pod każdym warunkiem w bliskiej  
 przyszłości sprawę wschodnią rozpocząć i przeprowadzić  
 do skutku rozbiór państwa Ottomańskiego. Dzieje się to  
 w porozumieniu z Rosyą i dzisiaj słyhać, że obadwa mo-  
 carstwa dokładają wszelkiego starania, aby Austrya na-  
 kłonić do zrzeczenia się Wenecyi w zamian za wynagro-  
 dzenie, któreby zyskała na Wschodzie. Anglia, jak słyhać,  
 z jednej strony niesprzeciwiając się zabiegom francusko-  
 rosyjskim w Wiedniu, miała oświadczyć, że się weale do  
 tego mieszać nie chce, z drugiej strony jednak twierdzą,  
 że się stanowczo opiera wszelkim planom grożącym pa-  
 ństwu tureckiemu jakimkolwiek uszczerbkiem. Cesarz Napo-  
 leon jednak wbrew wszelkim protestacyom angielskim, za-  
 myśla w swoim czasie i to niezadługo, przyprowadzić do  
 skutku ulubiony swój plan przetworzenia karty Europy  
 przez rozbicie i rozbiór państwa Ottomańskiego i dla tego  
 bez przestanku i w tak wielkich rozmiarach przedsiębierze  
 zbrojenia wojenne a nade wszystko powiększa i udoskonala  
 marynarkę francuską, jak od czasów Ludwika XIV dotych-  
 czas jeszcze nie była. Wszakże wiadomości, przed kilku  
 dniami rozgłaszané, jakoby poseł francuski w Wiedniu, p.  
 Moustier, w tajemnych przedstawieniach domagał się od  
 ministra Rechberga odstąpienia Wenecyi za wynagrodzenie  
 nad brzegiem morza Adryatyckiego lub nad dolnym Du-  
 najem, dzisiaj zaprzeczają pótrzędowe pisma francuskie.

Podług doniesień z Kochinchiny, cała już prawie  
 flota francuska, która była w rozmaitych portach chińskich,  
 zebrała się 13 lutego pod Saigonem, a naczelnie dowodzący  
 admirał Charner miał zamiar wspólnie z posiłkami hisz-  
 pańskimi, rozpocząć wyprawę przeciw stolicy anamityckiej  
 Hue.

Sprawa głosu w swoim czasie o zabranii kilku  
 statków piemontskich ładownych bronią przy ujściu Dunaju  
 przez władze tureckie, załatwioną teraz została ostatecznie  
 za pośrednictwem posła angielskiego w Stambule, Bulwera.  
 Po owej bron, której jest podobno na 30,000 ludzi, posłał  
 sir Henryk Bulwer rządowy okręt angielski i odda broń  
 istotnym właścicielom piemontskim, którzy po nią się zgło-  
 szą, ale po za granicami państwa Ottomańskiego.

Infant Jean de Bourbon, najmłodszy syn don Car-  
 losa, ogłosił znowu manifest, w którym protestuje jak naj-  
 uroczyściej przeciw potwarzom miotanym na niego, jakoby  
 on był sprawcą nagłej śmierci swych dwóch starszych braci  
 i swój bratowej, dalej zaś ogłaszając się jedynym prawnym  
 dziedzicem tronu, oświadcza że chce koronę zawdzięczać  
 tylko woli całego ludu i otrzymać ją głosowaniem powo-  
 szeczném.

Z Abissynii donoszą, że jeden z królów tamtejszych  
 nazwiskiem Negusie w wojnie przeciw cesarzowi Teodorowi  
 swemu współzawodnikowi, pobity został i zginął wraz z  
 kilku głównymi swymi przyjaciółmi. Trupy zabitych odarto  
 ze skóry a potem na szubienicy obwieszono. Negusie był  
 główną podporą Francuzów w owych stronach, którym  
 ustąpił znacznej części kraju nad brzegiem morza.

Jenerał Lamoriciere wraca wkrótce do Rzymu, jest  
 on teraz wyrocznią stronnictwa legitymistowskiego, a mie-  
 szkanie jego celem nieustannych pielgrzymek księży i wy-  
 sokiej szlachty. Cały wielki świat z przedmieścia St. Ger-  
 main będzie w kościele św. Tomasa gdy za dni kilka  
 córka szanownego jenerała przyjmować będzie po raz pier-  
 wszy komunią św.

Petycyja na korzyść chrześcian syryjskich i za utrzy-  
 maniem okupacyi francuskiej z każdym dniem zyskuje ty-  
 siące podpisów.

Ministryum wojny dostało od jenerałego sztabu  
 anstryackiego odpisy wszystkich dokumentów tyczących się  
 wypadków wojennych roku 1859, przeznaczone do uzupeł-  
 nienia wielkiego dzieła o wojnie włoskiej, nad którym pra-  
 cują z rozkazu ministerstwa wojny.

Z Londynu donoszą, że rząd angielski wysłał na  
 morze Adryatyckie trzy okręty liniowe „Donawerth”, „Hero”  
 i „Abukir”, aby w danym razie dopomóc tam flocie tu-  
 reckiej.

Słyhać, że prezydent rady stanu Baroche, mając  
 zdrowie usilną pracą skołatane, prosił cesarza o dłuższy  
 urlop dla wypoczynku.

Jenerał garibaldiowski Nino Bixio był wczoraj na  
 obiedzie u ka. Napoleona.

Piszą żąd do Czasu:  
 Monitor z 3 kwietnia obszerniej niż zwykle rozpisal  
 się o Polsce w buletynie dziennym. Wiadomo, że ta część  
 szpalt organu rządowego poświęcona jest rzutowi oka na  
 politykę zewnętrzną i obejmuje zwykle ważniejsze wypadki  
 europejskie. Buletyn od wypadków warszawskich każdego  
 dnia bez przerwy mniej więcej obszernie umieszcza donie-  
 sienia. Dzisiejszy jest znaczącym i wymownym, bo z po-  
 wodu rozruchów w Kaliszu, które ostrzega zaraz donie-  
 sieniem, że bez rozlewu krwi miały miejsce, daje przyjazną  
 szczerą radę, ażeby unikać podobnych nadużyć, jako szko-  
 dzących sprawie szlachetnego narodu (nation genereuse).  
 Dalsze umieszczone doniesienia tchną zawsze jedną myślą,  
 jedną dążnością tutejszego rządu, to jest zalecać rządowym  
 cierpliwość, spokojność i usuwanie cienia nawet ochoty do  
 chwycenia się innych środków krom legalnych, a rządzą-  
 cym wpać myśl niezbędnych reform, umiarkowania i zupełnej  
 zmiany postępowania. Z wyborowych czerpałem źródło wia-  
 domość, że Rossyanie tak urzędownie jako i po salonach  
 usiłują teraz jedną tylko przeprowadzić ideę to jest, że  
 Rosya zawsze jest tém czém była i że wewnętrzne kłopoty  
 bynajmniej ją nie osłabiły. Ukaz usamowolniający włóścian,  
 któreń ze światła dzienne urzął podobno niespodziewanemu  
 parciu zawdzięczać powinien, będzie jeszcze przez długi  
 czas martwą literą w którą część publiczności francuskiej  
 jak w „mityczny“ pewnik uwierzy aż dopóki o nicości je-  
 go raptem jakim nagłym objawem nie przekona się. Bo  
 jeszcze mi się nie zdarzyło spotkać indywidual, któreby  
 praktyczną wartość reformy przyznało. Cudzoziemcy tylko  
 to jest ci którym miejscowość zupełnie jest obca, blichtrowi  
 pozorów uwieść się dają. Dla nich Rossya zrobiła krok  
 naprzód zupełnie odpowiedni reformie 1789 r. Można z te-  
 go obrachować jaka kiedyś czeka reakcyja opinią publiczną  
 cudzoziemską. Nie tak się rzecz ma z kwestyą Polski, tam  
 czynny głos mają, tam każdy krok władzy i podwładnych  
 osadzony i oceniony być może. Francya nieradaby w tym  
 roku mieć na karku wojny europejskiej. Francya nie mo-  
 że liczyć na przymierza sąsiednie, a choć alians francusko-  
 rosyjski stracił od pewnego czasu nadzwyczajnie ze swego  
 niegdys wymuszonego znaczenia, jednak może on posłużyć  
 jako groźba, jako może tylko przestroga dla Anglii i trzy-  
 mać merkantylną politykę wyspiarzy w kolei trochę wzno-  
 ślejszych aspiracyi, a przynajmniej nie w tak cynicznym sa-  
 molubstwie. Dać sposobność Rosyi użycia siły materialnej  
 dla poszkodowania wyskoków rozpacy, jest to przysłużyć się  
 jej mnożnością popisaną się z jedynym żywiołem, którym  
 rozrządzać może. Rosya ma żołnierzy, ma i oficerów go-  
 towych dobyć szpady, ale tylko w takim razie gdy się spo-  
 tkają z uzbrojoną gromadą, z uzbrojonym hufcem. Niechaj  
 Polska raz jeden w życiu od miecza stroni. Są wypadki,  
 w których pozorna lekliwość jest najwyższą odwagą. Wczo-  
 rajsza depesza telegraficzna donosząca o rozruchach w Ka-  
 liszu, dreszczem nas przyjęła, a dzisiejszy Monitor prze-

konywa, że serca nasze spotkały się z troskliwością i obawą rządu tutejszego. Monitor pod rubryką ogłoszeń zagranicznych umieścił w zupełności okólnik Towarzystwa rolniczego ustanawiający delegacje okręgowe. Dokument ten jest z daty 27 marca podpisany przez pana Andrzeja Zamoyńskiego i p. Garbińskiego. Ogłoszenia podobne przez organ rządowy nie mają miejsca tylko w razie bardzo ważnych kwestyj zagranicznych. Wpływy prywatne nie są w stanie uzyskać u redakcyi czysto rządowej podobnego przywileju. Wczorajszy Siècle umieścił piękny bardzo artykuł p. Pley w którym przyznaje, iż gdyby Francya przez lat sto w podobnym jak Polska znalazła się położeniu, podobnoby nie była w stanie dać o sobie takiego świadectwa jak naród uciemiężony daje. Revue Contemporaine i Correspondent w poszytach świeżo wyszłych bardzo znamenite prace o Polsce ogłaszają. Słowem, jesteśmy na drodze na którą widocznie Opatrzność nas wprowadziła. Nie stańmy się niegodni jej łask, nie schodźmy z bitego gościńca, który wolno ale pewno do celu doprowadzi, gdy tymczasem zboczenia od niego oddalić bardzo mogą.

W Anglii głuche milczenie rządowe na jęki cierpiących odpowiada. Palmerston miał długą mowę do wyborców w Tiverton, w której nawet wzmianki o wypadkach warszawskich nie było. Ach gdybyśmy mogli u siebie wprowadzić plantacje bawełny, tej to produkcji, która może wielkich kłopotów nabawić Anglię na przypadek powstania murzynów, angielscy mężowie stanu szeroko nam ręce otworzyli i do serca przycisnęli.

Inny korespondent Czasu pisze:

„Donosząc o okólniku księcia Górczakowa, w którym dane jest Europie zapewnienie, iż cesarz Aleksander postanowił usłuchać żądań Polski i przychylić się do jej regularnego postępu,“ Monitor radzi znowu Królestwu, aby nie przeszło granic pracy i agitacji pokojowej. Znając dobrze swe położenie i życzliwość Francyi, Królestwo nie może obrażać się za podobne rady, ale może przełożyć Monitorowi swe obawy. Przypuszczam, że cesarz Aleksander bierze się szczerze do reform w Polsce, do odrobienia klęsk zadanych przez cesarza Mikołaja, ale czy czuje całą niedolę i potrzeby Królestwa i czy myśli, że jest w stanie im sprostać? Ktokolwiek rzuci okiem na Królestwo, widzi, że ten kraj pogrążony w dualizmie społecznym, potrzebuje organizmu, mogącego przywrócić harmonią społeczną i wyprowadzić z niej całą siłę życia narodowego. Potrzeba ta bije w oczy, przypomina organizm r. 1807, organizm który dziś dalej posunąć należy, ale czy Rosya może sprostać tej potrzebie? Nie! Pod rządem rosyjskim podobny organizm jest niepodobny, bo jako obcy obudza niedowierzanie i niedowierzanie słusze. Nieszczęśliwe Królestwo widzi się w dylemie, odpycha obcy organizm i szuka z całym patriotyzmem pożądanej harmonii na drodze pozarządowej, ale nuż nie przyjdzie do celu? nuż zużyje się i przy jakiej okoliczności zapalnej, spostrzeże bezdenność swych nieszczęść? Obawa moja nie jest płonna, jest ona ogólną i Monitor powinienby zwrócić na nią uwagę. Aby wyszło z nieszczęść, aby poszło po drodze „regularnego postępu“ jak chce książę Górczaków, Królestwo potrzebuje rządu zupełnie narodowego, któryby obudził ufność; potrzebuje odrębności od Rosyi. Potrzebę tę czują Polacy, choćby najbardziej umiarkowani i oględni. Liberalni Rosyanie, jak Herzen, czują potrzebę z innych przyczyn, ze względu na samo dobro Rosyi. Zdanie Herzena, znajduje zwolenników w całym rosyjskim stanie średnim. Związane razem Rosya i Polska do niczego dobrego nie przyjdą. Czy więc cesarz Aleksander nie powinien pomyśleć na serwo o rozwiązaniu tego fatalnego łańcucha, używając do tego najdogodniejszej kombinacji? Czytam w Przeglądzie Powszechnym, że cesarz Napoleon miał zaproponować Rosyi niepodległość Polski pod berłem księcia Leuchtenberskiego. Pogłoska ta chodzi od lat dwóch czy trzech, chodzi i inne pogłoski. O podobnych pogłoskach się nie pisze, ale powtarzanie się ich pokazuje, że jest coś w powietrzu, że Europa widzi dylemat w jakim się znajduje Polska, że widzi jasno potrzeby tak Polski, jak Rosyi. Dzienniki francuskie a nawet niektóre angielskie przemawiają wyraźnie za odrębnością, niepodległością Polski i przemawiają podobnie wychodząc z dobrze rozumianego interesu Rosyi. W stanie w jakim się znajduje dzisiaj, Rosya jest bez siły, bez grosza, bez uroku, bez nadziei postępu. Europa wykrzykuje: „La Russie s'en va.“ Najbystrzejsze rozumy rosyjskie tracą głowę. Książę Orłow żyje w obłąkaniu, a tymczasem Prusy czekają i rozmyślają kombinację kawalera Bunsena z r. 1855. Póki żyje Napoleon III, Prusy nic nie zrobią, ale czyż zmieniają się okoliczności? Do Rosyi należy pokazać rozum i zrozumienie swego interesu. Wynalezienie kombinacji nie jest bardzo trudne i nadmienilo o nich kilku rosyjskich publicystów, ale trzeba do tego pośpiechu i ufności; nie będąc panslawistą, nie będę przemawiał do Rosyi w imię rasowości, w imię braterstwa, mogę tylko przemawiać w imię jej interesu. Rosya wie, że Napoleon I, posyłając do Warszawy r. 1812 księcia de Pradt, położył za axiomat, iż przymierze Polski niepodległej z Rosją jest naturalne. Kto wie czy przy kombinacjach kawalera Bunsena, axiomat ten nie jest prawdziwy? Niech Rosya zacznie od szukania tego przymierza.“

Paryż, 10 kwietnia. Uroczystość poświęcenia mostu na Renie pomiędzy Kehl i Strasburgiem, dzieła nadzwyczaj ważnego, ponieważ łączy koleje żelazne francuskie z kolejami niemieckimi, odbyła się przedwczoraj i wczoraj dość na zimno i byłaby nawet mogła za sobą pociągnąć nieprzyjemne następstwa. Kompania francuska kolei wschodnich chciała wprowadzić urządzać przy tej sposobności wielki międzynarodowy obchód, ale zdaje się, że nie szczególna harmonia polityczna pomiędzy Francją i Niemcami obecnie zachodząca, przeszkodziła temu. Poświęcenie mostu odbyło się przedwczoraj o godzinie 9ej z rana, zwierzchności badeńskie zebrane były w Kehl, francuskie zaś, otrzymawszy

już poprzednio rozkaz niewystępowania w mundurach, przybyli w czarnych frakach. Chociaż minister robót publicznych był przytomny, minister francuski pan Rouher nie stawiał się wcale; do najłagodniejszych osób między gośćmi francuskimi należał Granier de Cassagnac, członek ciała prawodawczego, Viennet członek akademii francuskiej, dyrektor kolei wschodnich Perdonnet, prefekt w Nancy Lenglé i dyrektor telegrafów francuskich de Vougy. Po ukończonej uroczystości poświęcenia, wrócili wszyscy do Strasburga, gdzie odbył się wielki obiad w hotelu Ville de Paris bardzo sztynie i formalnie. Przy końcu miał pan Perdonnet przemowę, która się powszechnie podobała i którą zakończył kilku słowami niemieckimi wnosząc zdrowie W. księcia badeńskiego. Poczem powstał minister badeński, który w mowie niemieckiej wyłożywszy tę myśl, że żelazo stało się teraz narzędziem pokoju, środkiem łączenia narodów, zakończył ją toastem na zdrowie cesarza. Wieczorem udało się całe zgromadzenie do teatru, gdzie grano balet i odśpiewano kantatę na cześć wystawionego mostu. Na drugi dzień wszyscy Francuzi zaproszeni zostali do Baden, gdzie podobnie władze badeńskie bez wyjątku wystąpiły w czarnych frakach. Po rozmaitych śpiewach i przedstawieniach muzycznych, które się na starym zamku odbyły, zaproszono Francuzów na wspaniały obiad w wielkiej sali gier zastawiony. Podczas owej ucztę podziękował najpierw dyrektor dróg i komunikacji W. księstwa badeńskiego Zimmermann w niemieckim języku kompanii wschodniej za jej współdziałanie w wykonanym dziele. Odpowiedział mu na to p. Perdonnet ku powszechnemu zadowoleniu. Poczem nastąpiła mowa dyrektora kopalni pruskich, którą przyjęto żywemi oklaskami. Minister badeński wypił na zdrowie pana Perdonnet, ten zaś odwdzięczając się wznosił toast na W. księcia badeńskiego. Wówczas to powstał pan Vougy, rozperzony iż pominięto zdrowie cesarza i domagał się aby je natychmiast wniesiono. Przez długi czas starali go się nadaremnie usiedzi uspokoić, wystawiając mu, że jest w kraju niemieckim, że toast na cesarza już wniesiono w Strasburgu, że zgromadzenie nie ma żadnej cechy urzędowej i może robić co mu się podoba; nic to nie pomogło, nawet przedstawienia jednego z ministrów W. księcia heskiego, pan Vougy wstał i wyszedł ze sali, a kilku innych urzędników poszło za jego przykładem. Sprowadzono ich nakoniec znów napowrót, ale wszystko już było pokwaszone i pogniwane, dla tego każdy spieszył się, żeby wrócić do domu.

— Wiadomość o ostatnich wypadkach warszawskich bardzo wielkie tu wczoraj zrobiła i bardzo bolesne wrażenie.

— Wczorajszy Monitor ogłosił okólnik ministra sprawiedliwości Delangle, wydany do wszystkich prokuratorów jeneralnych, w którym zwraca ich uwagę na księży przestępujących słowem i czynem obręb swego urzędowania; jedni, powiada, rozprawiają o rzeczach, o których mówić publicznie prawo im zabrania, drudzy puszczają się na krytykę postępowania rządowego a nawet nie szanują samyżje osoby cesarza, inni wreszcie starają się niepokoić sumnienia próżni strachami. Minister przypomina prokuratorom, że to są przestępstwa, które prawo karze więzieniem od 3 miesięcy do dwóch lat i zaleca im, aby pilnie baczyl na wszelkie tego rodzaju wypadki, zachodzące w ich departamentach.

— Żołnierzom francuskim w Syrii będącym posłano na rozkaz rządu narzędzia rolnicze i rozmaite nasiona w wielkiej ilości.

— Czyste się teraz w Tuileriach odbywają rady marszałków; Canrobert i Mac Mahon znajdują się od kilku dni w Paryżu.

— O księciu Muracie wręcz przeciwnie obiegają pogłoski; podług jednych był wczoraj z całą swoją familją u cesarza na obiedzie, podług drugich wyjeżdża niebawem za granicę.

— Zdaje się, że rząd postanowił znieść zakony i stowarzyszenia religijne dotychczas nie potwierdzone, i tak rozwiązana została temi dniami kongregacja Ojców redemptorystów, którzy osiedli byli w Douai już od roku 1852.

— W sprawie syryjskiej domaga się podobno Rosya, popierana przez Francją, od Porty Otomańskiej, aby ustanowiono kaimakana greckiego, obok łacińskiego i druzyskiego.

— Słychać, że od niejakiego czasu odbiera gabinet berliński bardzo kwaśne noty z Londynu, tyczące się sprawy holenderskiej, ponieważ Anglia pod żadnym warunkiem nie chce zezwolić na wojnę przeciw Danii, której się całe Niemcy domagają, głównie podobno dla tego, żeby niedostał się ważny port kielski w ręce Rzeszy niemieckiej.

— Mówią w Paryżu coraz głośnieji o przetworzeniu gwardyi narodowej; każdy departament ma wystawić legion, a każdy obwód batalion piechoty z odpowiednią liczbą konnicy i artylerji.

— Do obozu pod Châlons ma się niebawem udać około 37,000 ludzi, to jest, 2800 strzelców, 28,600 piechoty, 200 kawaleryi, 14 baterji ze stosowną liczbą pionierów i zandarmeryi polowej.

— Rozpoczyna się wkrótce wielkie roboty około restauracyi sławnego w historii francuskiej zamku St. Germain en Laye.

## WŁOCHY.

Turyń, 6 kwietnia. W izbie poselskiej 5 t. m. po wielorakich, żywych utarczках zakończono wszelkie obrady nad kwestją neapolitańską. Głosowanie wszelkie nad różnymi wnioskami odroczone do posiedzenia następnego. Ze sprawozdań o przyjeździe Garibaldegdo do Geny i Turynu powtarzamy, co zauważali wszyscy, że pustelnik z Kaprery poważnie, a nawet posępnie wygląda, i w całej postawie nosi cierpienie piętne. Garibaldi choruje mocno na reumatyzm; jedno ramię spoczywa na temblaku, a noga jedna tak mało mu służy, że przechodząc z wagonu do pojazdu

obcej użyć musiał podpory. W Geny lud przez dzień nie ustępował z przed mieszkania pana Missorego, Garibaldiemu u siebie dawał gościć. Przyjęcie w Turynie również było serdeczne. Skoro Garibaldi oczekiwał ciągiem nie zjechał, lud na dworcu tłumnie a cicho wstępnie zaczął czekać pociągu. Garibaldiemu towarzyszyło jego Menotti, i panowie Gusmaroli, Corte, Missorocolato i Dozza. Jak tylko wśród nieskończonych oklasków stanął w mieszkaniu swoim, okazał się na balkonie za ten serdeczny podziękować zapał. Długo jeszcze lud przed domem jego zostawał. Prócz wymienionych warzysłów eksdyktatora znajdują się obecnie w Turynie Türr, Medici, Cosenz, Sirtori, Carini, Eber i inne mitości z koła Garibaldegdo. Zdaje się, że nasz gość w tym tylko celu podjął tę podróż, ażeby osię przypatrzeć terażniejszemu stanowi wypadków, dowad organizacyą wojska swojego, i taki sposób nia przeprowadzić, jaki mu koniecznym się zdaje. Już dokazano, lecz mimo to nie dosyć jeszcze pracasza. Ministrowie utyskują na nieprzewidziane, a w potykane trudności; zwłaszcza skupywanie broni du stręcza kłopotu. Jenerał della Marmora od Cavoura i ministrów jego wyjednł sobie przyrzeczenie, że jego planów co do reformy wojskowej nie pominą. Do jemy się, że della Marmora pozostał w służbie pod kiem, że król korpus jego, nad rzeką Miucio stojący liczbą 60,000 powiększy, i Brescją obwaruje. Dzienn rządowy wzywa wszystkie królestwa gminy do urza towarzysztw strzeleckich; do izby poselskiej podany wniosek do wyznaczenia nagród dla najcelniejszych str

Opinie ogłosza że zmyślone są wszelkie pog jakoby rząd zamierzał ustanowić pożyczkę przymaso

Paryski le Monde donosi: „do tutejszej nuno dziś przybyłe depesze bardzo pomyślnie się wyrażają wiu Ojca świętego. Jego świętobliwość po wtorkowy padku żadnych przykrych nie doznał skutków i w nem jest zdrowiu.“

Podpisy na podarek dla księcia Napoleona ukla juz w Rzymie; sama robota kosztownego upominka wiedziana w senacie mowę, także już zaczęta.

Turyń, 7 kwietnia. Układy z Rzymem mocno zap rząd tutejszy. Pantaleoni (z Rzymu wygnany) i Pa zdają się być agentami włoskiego w Rzymie stron Mianowicie lekarz Pantaleoni jest jednym z nacze tężje partyi, i może najwięcej w zakresie swoim wpływa. On to ojca Passaglia zapoznał z Cavourem, liczne stósunki swoje nie mało wpływa na uchwały nałów. — Stan zdrowia Garibaldegdo polepsza się.

— Franciszek II i jenerał Bosco na wsze stro pisywali listy, i tak rządowi włoskiemu dali sam zówkę do zaradczych kroków w Palermo, a później polu. Książę Cazaniello uwięziony, znaleziono u niego listy od króla Franciszka. W Neapolu wpadli na t mitetu burbońskiego; uwięziono trzech członków je Ruggiero i dwóch księży. Depesza głosi, że i pięciu pów temuż uległ losowi. Jenerał Bosco od 2 t. m. pr podobno tajemnie w Neapolu, ażeby kierować Sledzi go policya, której znane są jego zasady dwóch listów, jakie hrabia Schlippenbach do Palermo wozil. (O zdarzeniu tém donosiliśmy niedawno). W miejscach, gdzie spiski już dojrzały, srogie zasły w Wielu przytrzymano duchownych, wśród nich siedmiu z samego Neapolu. Ludność domaga się surowych dem spiskowych kar. Dnia 6 gwardya narodowa zamysły powstańcze w okolicy Neapolu. Przytęj spe oficerowie burbońscy i przychylni tym zabiegom padli w ręce władz. Z 6 na 7 w nocy znaleziono ukrytą broń i materiał palny. Ludność spokojnie chowuje. Wśród takich wydarzeń wyjazd księcia z Wiednia do Mantuy nie uszedł uwagi Włochów. z Wiednia 5 wyruszył, 6 zaś mieli w Neapolu powo kowy. Protestacya jego przeciw uznaniu królestwa w datowana z tegoż dnia wyjazdu; protestacya księ kaskiego z d. 4 datowana.

Nakazane przez rząd poszukiwania w Geny w dowskich biurach werbunkowych nie jedno wyswiec dza przekonać się chciała, czy zwolennicy Gariba ciągną ochotników; lecz znalazła tylko listy kopie odpowiedzi, w których na zapytania zgłaszały jedne zawsze powtarzano słowa, że Garibaldi stano kazuje w obecnym czasie kogokolwiek pod broń po

Turyń 8 kwietnia. Skutkiem gromadzenia wojsk ckich w prowincyi weneckiej, postanowił rząd wlo vennie, Bononii i Ferrarze rozłożyć obozy, a wzni łogi w Parmie i Placencyi; oboz nad prawym rzeki Mincio, który wybornie się zda ku celowi rząd oszańcuje, i (jak już donosiliśmy) na żądanie della Marmora, obwaruje Breściańską skałę, i tegoż korpusu do liczby 60,000 powiększy. Wedle Perser zamierza Garibaldi, z dnim każdym zdrowszy, w izbie poselskiej o kraj wenecki interpelować. chowywanie obecne w rzeczy samej niebardzo w myśl rządu; jednakże przeciw powoływaniu o wciąz jeszcze występuje, i o wkroczeniu do prow neckiej w tej chwili ani słuchać nie chce. Równie łowie i zwolennicy jego pragną jednoci z rządem, wania Türra są znane. Obecność Garibaldegdo zna byłych żołnierzy jego do Turynu zęcila, a rzą sprowadził batalion bersagliarów.

Z Neapolu piszą 2 t. m. do Journal des ze rząd przejął dwa własnoręczne listy Franciszka sowane pod zmyślonem nazwiskiem do dwóch wielce reakcyonistów, w których autor bezzwoczkuje powstanie. Dwa kluby wojskowe w tym duchu skwapliwie w Neapolu i znaczne sumy przybywają

władze wielką ich nadsyłkę przytrzymały w Ischii. ... wladze wielką ich nadsyłkę przytrzymały w Ischii. ... wladze wielką ich nadsyłkę przytrzymały w Ischii.

23 b. m. Bywało królowie polscy, a z nimi biskupi, senatorowie, wojewodowie, rozliczni dygnitarze koronni, setki szlachty, tysiące ludu, odbywało niegdys na ten dzień z bliska i daleka pielgrzymkę do grobu apostoła i męczennika, który opowiadając poganom słowo Chrystusa, krwią własną dał świadectwo nauce, którą ogłaszał. Tak się działo aż do Sasów, którzy nam panowali. Żaden z nich nie odprawił pielgrzymki do grobu św. męczennika, co ich poprzednicy przecież choć raz w życiu uczynili, za obowiązek sobie poczytywali. Mimo to liczyły odpusty na św. Wojciech i wówczas jeszcze kilkanaście tysięcy pobożnych. Dopiero kiedy kłeska po kłesce na biedną walić się zaczęły Polskę, zwłaszcza od czasu ostatniego rozbioru kraju, liczba pobożnych na odpust ludu i szlachty z każdym się rokiem zmniejszała, tak dalece, że przed dwoma laty bodaj czy 4 tysięcy dochodziła. Od lat kilku jednakże, pobożne pielgrzymki coraz to są liczniejsze, a kiedy w weszłym roku ks. Tułodziecki z Miłosławia, starodawnym zwyczajem, przybył na czele kompanii swych parafian na odpust świętego apostoła, a lud mnogi, mianowicie z okolic, przez które kompania przechodziła na uroczystość pospieszył, katedra i plac około niej modląciami się był przepelniony. Słychać, że na tegoroczny odpust szanowne duchowieństwo z rozmaitych, a nawet odleglejszych stron z kompaniami się wybiera. Powitamy ich z szczerą staropolską, z otwartym sercem, a przy grobie św. męczennika, w świątyni, gdzie obok tyłu zasłużonych krajowi mężów, spoczywają popioły tej, co się do rozszerzenia światła Chrystusowego w naszą ojczyznę najwięcej przyczyniła, zaniesiemy wspólne modły błagalne przed tron Przedwiecznego, za winy ojców, a większe daleko winy własne.

stwa stanu o uszanowanie praw językowi polskiemu służących. Podpisywała nie sama inteligencja, ale oraz mieszkańcy miasteczek wszystkich i wieśniacy. Lud bardzo się czuł żywo tą petycją zainteresowany; on to bowiem z powodu niemieckich korespondency urzędowych na najdotkliwsze wystawiony jest przykrości. Ma hipotekę niemieckie w skrzynekach pozamykane, których nierozumie, dostaje zapowazy z sądów po niemiecku i wyroki, których nierozumie, musi ciągle po świecie szukać tłumaczy i łamią sobie wspólnie głowę, co za treść pismo obejmuje; bo zkadże ci improwizowani tłumacze mają mieć tyle wykształcenia, aby rzecz wyższym stylem napisaną dokładnie przełożyć i wyjaśnić. Były wprawdzie także wsie, gdzie lud nie podpisywał, a to z obawy, żeby za to karany nie był; brzmio to dziwnie i zastanowić powinno, gdy lud u najwyższej władzy w kraju nie śmie prosić o rzecz słuszną i sobie należną, słowem królewskim zaręczoną, a tak gorąco przezeń pożądaną. Niekiedy źle zrozumiana gorliwość urzędników jest przyczyną tego zagadkowego milczenia u ludu. Komisarze obwodowi wzywają sołtysów, aby książeczkę o prawach języka polskiego wydaną w Grodzisku zabierali gdzie zobaczą i do nich odnosili. Ile wiem, książka ta przez żaden wyrok sądowy dotąd nie jest zakazana; podobno ztąd przyjdzie do różnych sądowych kroków ze strony właścicieli książek. Nabożeństwa żałobne za braci niewinne w lutym pomordowanych w Warszawie odbywały się po wielu parafiach, a najokazalsze było odprawione w Krobi. Przesłanie było przyodobiony wspaniały katefalk, w okolo umajony świerkami; ponad nim wznosiła się korona cierniowa i palma i transparent. Duchownych zjechało się 24, a świeckich pełna świątynia. Ks. proboszcz Winke z Zytowicka miał mowę pełną jedności i ducha; gdy skończył, lud zaintonował: „Boże coś Polskę.“ O ziemi naszej to mam do zapamiętania, że w tym roku jakoś także więcej okazuje życia, bo o cały miesiąc przedź roślinność rozwijać się zaczęła; ozminy bujnie się ujęły, a siewy jarzynne łatwo i pomyślnie uskuteczniają się.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Krobskiego, 11 kwietnia. Wielkanocna pora dużo w naszym powiecie rozbudziła życia. Od czasu jak pierwsza w chrześcijaństwie Wielkanoc mocą nowo objawionej prawdy Bożej zatrzęsał grobami, i nowy z nich wyprowadził żywot, budzi się silińcy zwykłe duch w tej dobie. Najświeższą pracą naszą, o rozbudżonem życiu świadczące, było zbieranie podpisów po całym powiecie pod petycją do minister-

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

grzebanie zwłok śp. Tytusa Dzińskiego dopełnionem zostanie w Kórwinie wtorek 16 kwietnia. (1148)

dnia 21 marca odbyło się w koparafiarnym w Wonieściu nabożeństwo żałobne za braci pomordowanych niewinnie w dniu 25 i 27 w Warszawie z wielkim udziałem duchowieństwa, obywateli. (1130)

przyszły wtorek, tj. dnia 16 kwietnia, odbędzie się nabożeństwo żałobne za pomordowanych braci naszych w Warszawie w Sobocie. Ks. Szymkiewicz.

8 tm. w Gułtowach rozstała się światem Konstancja Łakińska, wdowa z denosi rodziny i przyjaciół pozostałe rodzeństwo.

braci naszych w Warszawie pomordowanych, odbędzie się nabożeństwo żałobne pod Mogilnem dnia 16 kwietnia r. b. na które się uprzejmie zaprasza. (1131)

nabożeństwo żałobne za dusze pomordowanych braci naszych 8 kwietnia w Warszawie, odbędzie się w Gólcach Pleszewem d. 16 kwietnia, na które obywateli i księży zapraszamy. (1138)

16 b. m. odbędzie się w Choszczynie pod Gąsawą nabożeństwo żałobne o godzinie 10 z rana pomordowanych braci naszych w Warszawie. (1139)

Sprzedaż dobrowolna. [702] ... chomość do pozostałości Adama ... zewskiego należąca w Poznaniu przedmieściu św. Marcina pod liczbą ... sądowicę na talarów 22,474 sgr. ... oszacowana będzie w terminie dnia ... po południu o godzinie 3ciej ... Lewandowskiego, sędziego powiatowego ... miejscu zwykłym posiedzeń sądownych podziału publicznym i dobrowolnym. ... dnia 5 lutego 1861. ... ólewski Sąd Powiatowy wydział II.

Obwieszczenie. ... dziale podpisanej komisji tocząca ... pienia rent czyli czynszów i ciężarów realnych, oraz regulacje według ustaw z dnia 2 marca 1850 r. ... następujących miejscach: ... powiecie Obornickim: ... powiaty hubach Babińskich, regulacja komorników, powiecie Czarnkowskim: ... wieście Czarnkowie,

na holendrach Hechstę, pod małym Drzczewem, w Miałe, majetności Draskiej, regulacja, w Maryanowie, majetności Draskiej, regulacja, w Meżyku, majetności Darskiej, regulacja, abluicya ciężarów realnych, oraz podział wspólności, w Górze, majetności Ciszkowski, relacja komorników, c) w powiecie Chodzieskim: w Antoniewie, d) w powiecie wyrzyskim: w Białosławiu, rozseparowanie; dalej toczą się:

B. Podziały wspólności, separacje, okupienia praw do drzewa i do pastwiska etc. według regulaminu podziału wspólności z dnia 7 czerwca 1821 w w następujących miejscach:

- a) w powiecie Obornickim: w Eichquast, abluicya czyli okupienie praw do drzewa z króleskim fiskusem, w Holenderskiej wsi, abluicya drzewa na reparacje podzielonych posiadłości wolnej sołectkiej z fiskusem króleskim, na holendrach Słonawskich, abluicya drzewa na budowę i na opał z fiskusem króleskim, w mieście Obornikach, abluicya drzewa z fiskusem króleskim, na pastwisku Bielawy pod miastem Obornikami, w mieście Obornikach, abluicya pastwiska mieszczan w króleskim boru Obornickim, na holendrach Słonawskich, abluicya pastwiska w boru króleskim; b) w powiecie Szamotulskim: w Smitowie, abluicya drzewa i naturaliów, w Gogolicach i Kobuszu, majetności Biedzrowskiej, abluicya pastwiska i drzewa na opał, w Pietrowie, podział boru, w mieście Ostroroggu, abluicya drzewa c) w powiecie Bydgoskim: w Nowymdworze, separacja, a mianowicie obkopcowanie jeziora Żabna, d) w powiecie Czarnkowskim: w Starymkwiciu, separacja, w Kamieńcu, majetności Draskiej, abluicya serwitutów, w mieście Czarnkowie, separacja łąk, we wsi Trzciance, abluicya drzewa, e) w powiecie Chodzieskim: w Budzynie, abluicya drzewa na budowę i na opał w boru Podanińskim, f) w powiecie Wyrzyskim: a) w Krukowie i Drazonku, sprawa dotycząca się odpływu wody przez należące do małżonków Langów dawniejsze Mroczeńskie grunta legatorskie, oraz uregulowanie granic, b) w Mroczeniu, separacja pastwiska Szerzawy.

Wszystkich niewiadomych interesentów tychże spraw wzywa niniejszym podpisana komisja, ażeby się dla dopilnowania praw swoich w terminie na dzień 17 czerwca 1861 wyznaczonym, przed południem o godzinie 11tej tu w Poznaniu w izbie instruktoryjnej komisji u pana radcy regencyjnego Petrich zgłosili; w razie bowiem niezgłoszenia się na sprawach tych, nawet chociażby pokrzywdzeni byli, co do siebie zaprzestają

muszą i z żadnymi wybiegami przeciwko nim słuchani już nie będą.

Poznań dnia 28 marca 1861. Króleska komisja jeneralna dla prowincji Poznańskiej. [1121]

Cyrk Carrego w Poznaniu.

W niedzielę, d. 14 kwietnia wielkie przedstawienie damskie w dwóch oddziałach. Na zakończenie: Wielki manewr, jeżdżony przez 4 damy i 4 panów dowodzony od p. Feuerstein. Początek przedstawienia o godzinie 7. Otwarcie kasy o godz. 6. Jutro i codziennie wielkie przedstawienie. [1194]

Zmiana lokalu. FR. RACZYNSKI krawiec damski

przeprowadził się z Nowej ulicy na plac Wilhelmowski pod nr 8 w kamienicy ekspedycy Dziennika Poznańskiego, i poleca się Wysokiej Szlachcie i Szanownej Publiczności. [1078]

Wszelkie wyroby siodlarskie poleca handel [990] Jakubowskiego w Bazarze.

TOWARY do bielenia

przyjmuje na mój naturalny bielenik z murawy w Szlasku, dokąd co wtorek transport odchodzi. S. Kantorowicz, przy Rynku 65. [1089]

Ogier czteroletni skarogniady o przegany, 5 st. i 4 cale wysoki i kłacz szpakowata czteroletnia 5 stóp 1 cal wysoka, są do sprzedania przy ulicy Rycerskiej nr. 16. [1118]

Dom. Koninko pod Kórnikiem ma na sprzedaż piękną wykę do siewu. [1119]

Mało używana lekka bryczka na resorach jest na sprzedaż przy Rycerskiej ulicy nr. 16. [1120]

Dla gospodarzy

Koniczynę czerwoną, żółtą, inkarnat i szwedzką, prawdziwie francuską, niemiecką i piaskową lucernę, tymoteusz, prawdziwie angielski, francuski, włoski i niemiecki regras, rżniączkę kupkowatą, wszelkie gatunki traw i kostrzew, Seradellę, Pimpinellę, Bibernellę, babkę, krwawnik (schafgarbe), owies na psiki itd. itd., szczególnie piękny żółty, niebieski i biały łubin, kmin, amerykańska żółta i biała kukurudzę, krzywe krzewiactwo, jeżmien i owies, łatowy rzepak, lniankę, szparagi olbrzymie, srebrną syberyjską tatarkę, proso itd., oraz marchew, rzepy i nasiona lesne w wszelkich gatunkach, prawdziwe nowe rosyjskie siewy koronne w beczkach, wszelkie gatunki nasion jarzyn i kwiatów wedle bezpłatnie udzielających się cenników polecają jak najtaniej

BRACIA AUERBACH, skład nasion i roślin. Poznań, w kwietniu 1861. [1133]

Nową nadsyłkę obojęzycznych wlosianych dla księży otrzymał rękawicznik C. Adamski, przy ul. Wrocławskiej nr. 7. [1098]

W Sobotę dnia 13 kwietnia b. r. przeniesiono zakład Elżbiety pod nr. 4 przy ulicy Strzeleckiej. [1144]

Gotowe amerykańskie pługi poprawne polecą za dobre i lekko chodzące Kaczorowski. [1143] w Wrześni.

10,000 i 8000 talarów są do wypożyczenia na dobra w Księstwie Poz. na hipoteki pupilarniej pewności lub bezpośrednio po kapitale Towarzystwa Ziemiństwa. Adres do J. Kowalewskiego w Wrocławiu, Reuschestrassę nr. 58 i 59 franco poste restante. [1132]

Młyn o 5 gankach wraz 300 m. roli, jest pod korzystnymi warunkami do nabycia, bliższa wiadomość franco u pana Gorgolewskiego w landszafcie. [1137]

Portland Cement

w znanym dobrym gatunku sprzedaje na rachunek i z polecenia fabryki po cenach fabrycznych. Edward Ephraim, przy Tylnej Chwaliszewie 114. [1135]

Tektura i Pilsń do pokrycia dachów.

Odwolując się do mego ogłoszenia w Dzienniku Poznańskim, oznajmiam odpowiadając zarazem na liczne zapytania do mnie czynione, że mój materiał do pokrycia dachów, pilsń dachowa z sławnej fabryki Gruebera Belfasta w Irlandyi, tektura zaś dachowa z słynnej fabryki W. Wolfheima z Szczecina (Kupfermühle) nadeszła, i że jestem w stanie tak podejmować jak największe pokrycia, jako też pilsń i tekturę w każdej ilości sprzedawać.

Zresztą odwołuję się uniezienie na bardzo gruntownie napisaną broszurę, którą na frankowane zapytania bezpłatnie przesyłam. FABRYKA PAKU i ASFALTU

Juliusza Schedulinga, [1141] kantor na Chwaliszewie przy moście.

Świeżo otworzony skład win en gros i en detail Jakóba Tichauer przy ul. Średniej 31 naprzeciw sklepu ratuszowego poleca prócz dotychczas sprzedawanych win Bordeaux i Reńskich swój znaczny skład win węgierskich do łaskawego uwzględnienia z tą uniżoną wzmianką, że już przy odbiorze jednej kwarty obliczam cenę en gros. [1090]

Tapety w najbogatszym doborze po zadziwiająco tanich cenach u Nathana Charig, przy Rynku 90. [1091]

Furmanki do przewożenia mebli poleca spedytor Maur. S. Auerbach, w Poznaniu. Kantor przy ulicy Dominikańskiej. (1140)

Karty wizytowe z portretami tuzin po 3 tal. bardzo starannie wykonane, oraz wszelkie inne fotografie po jak najtańszych cenach poleca pracownia fotograficzna H. Engelmana.

# GERMANIA.

## Towarzystwo akcyjne zabezpieczające życie w Szczecinie. (dla zdrowych i chorych.)

**Kapitał zakładowy: Trzy miliony talarów w kurancie pruskim.**

Pomienione Towarzystwo zawiera za stałe premie wszelkie zabezpieczenia kapitałów i rent na życie ludzkie. Mianowicie zabezpiecza też:

Kapitały i renty na utrzymanie pozostałych w przypadku śmierci ich żywiciela, na własne zabezpieczenie starości, na wyprawę kosztą pogrzebowe i t. d.

Statuty i prospekty Towarzystwa Germania udziela się bezpłatnie i wszelkie wnioski o zabezpieczenie w Germania oddawać można na ręce głównego ajenta **Roberta Kaula**, Rynek 57. [1127]

## Mój skład sukna i Bukskinów

jest wszelkimi nowościami na terazniejszą porę zaopatrzony. Materye na kamizelki, szlipse i t. d. w bardzo wielkim wyborze.

**Antoni Schmidt.**

[1128]

**Szamerunki do tużurek wraz z szarfami w największym doborze u**

**M. Zadka jr.**

przy ulicy Nowej nr. 4.

[1126]

Uznany za doskonały środek do wytepienia pluskw, szwabów kuchennych i moli z chemiczno-technicznej fabryki **M. Lucas w Cunnernsdorf**, poleca w butelkach oryginalnych po 5, 7 1/2 i 15 sgr.

*skład farb*

**Adolfa Asch,**

ulica Zamkowa nr. 5.

[1125]

## Fabryka tektur Maurycego Victora

(kantor przy ulicy Garbarskiej numer 35)

poleca swą za dobrą uznaną tekturę w arkuszach w każdej formie i każdej długości po jak najumiarkowanych cenach. Całkowite pokrycia dachów pod gwarancją się wykonują. [1010]



**Pastyłe na wszelkie choroby piersiowe**, na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakimi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi itd., nie ma nic skuteczniejszego i lepszego jak **Pate Pectorale** przez aptekarza **Georgé** w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznanu** tylko w **ciukierniach i fabrykach karmelków i czekolady** **A. Szpinger**

czyniejszego i lepszego jak **Pate Pectorale** przez aptekarza **Georgé** w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznanu** tylko w **ciukierniach i fabrykach karmelków i czekolady** **A. Szpinger** w Bazarze i naprzeciw zegaru pocztowego. [876]

czyniejszego i lepszego jak **Pate Pectorale** przez aptekarza **Georgé** w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznanu** tylko w **ciukierniach i fabrykach karmelków i czekolady** **A. Szpinger** w Bazarze i naprzeciw zegaru pocztowego. [876]

## CHERBATE

czarną (Pecco) po 2 i 3 tal. za funt poleca **Antoni Pfitzner**, Rynek 6. (1146)

## KARMELKI

**d' Anacahuite** funt 16 sgr, cukry i owoce francuskie i swego wyrobu poleca **Antoni Pfitzner**, Rynek 6. [1147]

## Wapno gogolińskie

Skład nasz pod sterem naszego członka, pana **Edwarda Ephraim w Poznaniu przy Tylnym Chwaliszewie 114** zostający, otrzymuje obecnie **codziennie świeże przesyłki wapna**, i polecamy takowe w znacznej jakości po **jak najtańszych cenach**.

Rozprzedajacym dajemy rabat. **Kantor wapna gogolińskiego i goradzkiego i produktów.**

**Zeolitową tekturę kamienną do pokrywania dachów** wybornej jakości polecam po cenach fabrycznych i podejmuję się **całkowitego pokrycia dachu pod gwarancją.**

**Węgla kamiennie, smoła i Portland Cement** jak najtaniej u **Rudolfa Rabsilber.**

[1145] spedytora przy ul. Szerokiej 20.

## Przybyli do Poznania.

Dnia 13 kwietnia. **Bazar:** Wł. dóbr hr. Mielżyński z Kaźmierza, hr. Mycielski z Chociszewic, Unrug z Małpina, Bronikowski z Wilkowa, Karśnicki z Mystek, Taczanowski z Szypłowa, Mittelstädt z Sielca, pani Rekowski z Gorazdowa, pełnom. Bobrowski z Gościeszyna. **Sterna Hotel Europejski:** Wł. dóbr Kahler z Kostritz, kap. Lehnert z Lipska, kupiec Rosenzweig z Strzałkowa.

## Wiadomości handlowe

**Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu** Dnia 13 kwietnia.

Zyto: spada w cenie, na wiosenną odstawę pl., 41 1/2 żąd., kw-maj 41 pl., 41 1/2 żąd., maj-czer. 41 1/2 pl., 41 1/2 żąd., czer-lipiec 41 1/2 pl., 41 1/2 żąd., Okowita: na kw. 19 żąd., 18 1/2 pl., maj pl., 19 1/2 żąd., czer. 19 1/2 pl., lip. 19 1/2 pl., sier-wrz. 20 tal. żąd.

Berlin, 12 kwietnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefel 70-83 tal. jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 45-48 kwiec. i kw-maj 43 1/2-44 1/2, maj-czer. 44-45, czer-lip. 44 1/2-45, lip-sier. 45-1/2, wrz-paźd. tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefel 37-40, Owies: wyp. 600 cent., w miejscu 1200 funt. 26, na wiosenną odstawę 23 1/2-24, maj-czer. 24 1/2-25, czer-lip. 25, lip-sier. 25 1/2-26, sier-wrz. 26, pl. Oliej rzepiowy: w miejscu 100 funtów czki 10 1/2 żąd., na kwiec. i kw-maj 10 1/2, czer. 10 1/2-2/3 pl., 10 1/2 żąd., wrz-paź. 11 1/2, 11 1/2 tal. żąd. Olej lniany: w miejscu 100 Okowita: niższe ceny, wyp. 20,000 kwart. scu 8000% Trall. 19 1/2-1/2, z becąka na kw. maj 19 1/2-1/2, 19 1/2, maj-czerwiec 19 1/2-1/2, czerw-lipiec 20-1/2-1/4, lipiec-sier. 20 1/2-1/2, sier-wrze. 20 1/2-1/2, wrzes-paźd. 19 1/2-1/2

Wrocław, 12 kwietnia.

Na targu: pszenka biała 86-91 sgr, 83 sgr, pszenka żółta 86-89 sgr, 81 sgr, żyto 60-61 sgr, 57 sgr, jęczmień 49-52 sgr, 46 sgr, owies 32-33 sgr, 30 sgr, groch 61-63 sgr, 59 sgr.

Na giełdzie: Zyto: trzymało się w cenie, i kw-maj 45 1/4, maj-czer. 45 1/2, czerlip. 46 pl. tal. żąd. Oliej rzepiowy: ceny niższe, w centn. w miejscu na kwiec. i kw-maj 10 1/2, 10 1/2, czer-lip. 10 1/2, wrz-paźd. 11 tal. wita: ceny niezmiennione, w miejscu 19 1/2, i kwiec-maj 19 1/2, maj-czer. 19 1/2, czerlip. lip-sier. 20 tal. pl.

Bydgoszcz, 12 kwietnia.

Pszenica: wec. 74-82. Zyto: 40-43 1/2 tal. 30-36. Jęczmień: wielki 30-36, mały 26-28. Owies: 26 szefeli 18-22. Okowita: 8000% 20 1/2 tal. Parki: szefel 20 sgr.

Papery pruskie	%	żąd.	placono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	104
— rząd.	4 1/2	—	101 1/2
— 1859.	5	—	105 1/2
— 1858.	4 1/2	—	101 1/2
— prem. 1855.	3 1/2	—	96 1/2
Oblig. długu skarb.	3 1/2	—	86 1/2
— March.	3 1/2	—	85 1/2
— Prus Wsch.	3 1/2	—	90 1/2
— Pomor.	4	—	93
— W. Ks. Pozn. (nowe)	3 1/2	—	84 1/2
— (nowe)	4	—	88 1/2
— Szląskie	3 1/2	—	88 1/2
— gwar. B.	3 1/2	—	82 1/2
— Prus Zach.	3 1/2	—	82 1/2
— rent. March.	4	—	93
— Pomor.	4	—	96 1/2
— W. Ks. Pozn.	4	—	96 1/2
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	96
— Nadreńskie	4	—	96
— Saskie	4	—	96 1/2
— Szląskie	4	—	95 1/2
Papery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	41 1/2
— Pożycz. narod.	5	—	49 1/2
— Oblig. 250 fl.	4	—	55
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	—	96 1/2
— 6 pożycz. Stiegl.	5	—	97 1/2

Rosy. pożycz. angielsk.	%	żąd.	placono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	78
— Cert. A. 300 zł.	5	—	91 1/2
— B. 200 zł.	—	—	23
— Lis. z. n. w B. S.	4	—	85 1/2
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	90
Pleniądze.			
Frydrychsdory.	—	—	113 1/2
Lujdory.	—	—	109 1/2
Złota funt. cel.	—	—	466 1/2
Srebra dito.	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99 1/2
Niem. bankn.	—	—	90 1/2
— płat. w Lipaku	—	—	99 1/2
Anstr. bankn.	—	—	66 1/2
Polskie bil. bank.	—	—	86 1/2
Disk. bank. od wexli.	—	—	40
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	114 1/2
Berlin-Hamb.	4	—	112
Berlin-Pocz.-Magd.	4	—	137
Berlin-Szczecin.	4	—	109 1/2
Wrocław-Freib.	4	—	94 1/2
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	48
Koźło-Bogumin.	4	—	32
— pierwot.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	95
— pierwot.	5	—	—
Pólm.-Fryd.-Wilh.	4	—	43 1/2
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	117 1/2
— Lit. B.	3 1/2	—	107
Opol-Tarnowic.	4	—	32 1/2
Starogr.-Pozn.	3 1/2	—	82 1/2

Akcyje bank. i kredyt.	%	żąd.	placono.
Berl. Stow. kas.	4	—	115
Berl. Tow. hand.	4	—	82
Gdański bank priw.	4	—	87
Dysk. Udział komm.	4	—	80 1/2
Gota. bank. pryw.	4	—	70
Hanow. dito.	4	—	91
Królew. dito.	4	—	84
Lipsk. Stow. kred.	4	—	58 1/2
Magd. bank. priw.	4	—	78
Pomor. bank. rycer.	4	—	60 1/2
Prusk. bank. prow.	4 1/2	—	123
Szląsk. Stow. bank.	4	—	78
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	—
Minerwy Szląskiej.	5	—	16 1/2
Concordia.	4	—	103 1/2
Magd. assek. ogn.	4	—	420
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berlin-Anhalt.	4	—	97 1/2
— II. Em.	4 1/2	—	100 1/2
Berlin-Hamb.	4 1/2	—	103
— II. Em.	4 1/2	—	—
Berlin-Pocz.-Mag. A.	4	—	94 1/2
— Lit. C.	4 1/2	—	100 1/2
— Lit. D.	4 1/2	—	100 1/2
Berlin-Szczecin.	4 1/2	—	—
— II. Em.	4	—	88
Koźło-Bogumin.	4 1/2	—	—
— III. Em.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	94 1/2
— konwen.	4	—	94
— III. ser.	4	—	91 1/2
— IV. ser.	5	—	100 1/2

Pólm.-Fryd.-Wilh.	%	żąd.	placono.
Górno-Szl. Lit. A.	4 1/2	—	100 1/2
— Lit. B.	3 1/2	—	80 1/2
— Lit. D.	—	—	88
— Lit. E.	3 1/2	—	76 1/2
— Lit. F.	4 1/2	—	94 1/2
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	94 1/2
Papery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	—
Frydrychsdory.	—	—	93 1/2
Lujdory.	—	—	108 1/2
Polskie bil. bank.	—	—	86 1/2
Austr. banknoty.	—	—	66 1/2
Nowa Waluta Austr.	4	—	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	101
— nowe.	3 1/2	—	—
— nowe.	4	—	88 1/2
Listy Rent.	4	—	91 1/2
Szląskie Listy Zast.	3 1/2	—	89 1/2
— nowe Lit. A.	4	—	97 1/2
— nowe.	4	—	—
— Lit. B.	4	—	98 1/2
— Lit. C.	3 1/2	—	96 1/2
Listy Rent.	4	—	—
— Oblig. prow.	4 1/2	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	84 1/2
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obcząstk. 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	49 1/2
Minerwy akcyje.	5	—	—
Szląski bank.	4	—	77 1/2
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcyje Szląskich kolei żelaznych.	%	żąd.	placono.
Freiburg.	4	—	84 1/2
— now. Emis.	4	—	98
— obl. z praw. pierw.	4	—	—
Głog.-Żegan.	4 1/2	—	—
Brzeg.-Niskie.	4	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—	118 1/2
— Lit. B.	3 1/2	—	—
— obl. pr. pierw.	3 1/2	—	88 1/2
Opol-Tarnow.	4	—	95
Koźło-Bogumin.	4	—	32 1/2
— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—
Kurs stow. kup. w Poznaniu dnia 11 kwietnia.			
Prusk. obl. skarb.	3 1/2	—	—
— pożycz. skarb.	4	—	—
— nowe.	4 1/2	—	—
— pożycz. r. 1855.	3 1/2	—	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—	94 1/2
— nowe.	3 1/2	—	89 1/2
— nowe.	4	—	89 1/2
Szl. List. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—	—
Polskie.	4	—	—
Pozn. List. Rent.	4	—	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
— obl. prow.	5	—	—
— akc. bank. prow.	—	—	82
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty.	5	—	—